



32 lata czekania i zwycięski gol w samej końcówce

Motor Lublin awansował do Ekstraklasy

Strony 8-9

Czasem nie moż

Nie godzę się na pewien sposób funkcjonowania w polityce. Może moją wadą jest to, że artykułuję to jasno i wprost. Jester

Krzysztof Kot

• **Prowadziła pani dosyć aktywną kampanię. Trzeba przyznać, że momentami dosłownie głośnie. Niektórzy, jak widzą Martę Wcisło, to pytają: gdzie jest megafon?**

– Byłam tam, gdzie, jak mówią mieszkańcy, byłam potrzebna. Tam, gdzie byłam wzywana, ale też reagowałam na różnego rodzaju sytuacje, na które w demokratycznym kraju nie można się godzić. Byłam zawsze wśród ludzi, z ludźmi, bo jestem dla ludzi. Tak powinna wyglądać polityka w każdym demokratycznym państwie. Oczywiście spotykałam na swojej drodze w województwie lubelskim, które zjeżdżałam wzdłuż i wszerz, zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników, co jest naturalne. Wchodziłam w różne dyskusje, udało mi się wiele osób przekonać, udało mi się wiele kwestii wyjaśnić i wytłumaczyć.

• **Megafon był przydatny?**

– Megafon był przydatny w kontaktach z politykami, którzy nie chcieli odpowiadać na pytania, którzy uciekali. Chciałam zadać kilka pytań panu Kamińskiemu, niestety spotkałam go tylko raz podczas jednej debaty, nie odpowiedział na pytania, więc użyłam megafonu, ponieważ chciałam, żeby głośno wybrzmiało to, co pytają mieszkańcy. Co go łączy z Lubelszczyzną? Co chce zrobić

dla Lubelszczyzny? Dlaczego kandyduje z Lubelszczyzny?

Dlaczego na listach Koalicji Obywatelskiej są ludzie z województwa lubelskiego, a na listach PiS-u większość to „spadochroniarze” bądź, że tak powiem, „zesłańcy”? Dlaczego prezes PiS-u, który widzi, że Lubelszczyzna daje duże poparcie ugrupowaniu, na którego czele stoi, tak traktuje mieszkańców?

• **To jest prosta odpowiedź: arytmetyka wyborcza.**

– Wychodzą z założenia, że nawet „Myszka Miki” na pierwszym miejscu listy PiS-u wejdzie do Parlamentu Europejskiego. To od państwa zależy, kogo wybierecie, nawet jeśli jesteście zwolennikami innego ugrupowania niż moje. Proszę, abyście wybierali z rozważą ludzi z regionu.

• **Czyli to był pomysł z megafonem, bo takie pytania padają?**

– To było absolutnie przypadkowe. Mój sztab zrobił mi niespodziankę po debacie, chcieli po prostu skandować zwyciężąc debatę. Uważali, że ją wygram, czy tak zakładali. A jeśli bym nie wygrała, to chcieli mi dodać otuchy i wsparcia, co jest naturalne. W związku z sytuacją w studiu pan Kamiński nie odpowiedział na pytania. Mało tego, pod nosem, co usłyszałam, nazwał mnie „wredną babą”, co było bardzo niegrzeczne.

• **Widzę, że nie zrobiło to na pani szczególnego wrażenia?**

– Żadnego, dlatego że ten pan nie robi na mnie żadnego poważnego wrażenia, wręcz odwrotnie. To jest jakiś żart z wyborców, z przykrością to stwierdzam, z wyborców PiS-u. Dlatego proszę państwa, głosujcie na ludzi z regionu, głosujcie na listy Koalicji Obywatelskiej.

• **Jak padało hasło Marta Wcisło, to ludzie mówili: ta posłanka z warkoczem, teraz będzie posłanka z warkoczem i z megafonem?**

– Nie, nie, nie. Megafon jest formą wyrażania głośnego sprzeciwu przeciwko wielu rzeczom, ale też czasami, jak ostatnio na marszu 4 czerwca w Warszawie, głośno krzyliśmy, o jakie wartości walczymy i po co jedziemy na marsz i dlaczego tam jesteśmy. Chcę zwrócić uwagę na jedną ważną rzecz: krzyczenie to jedno, ale wyborcy wybierają i wybierają swój los. To jest niezwykle ważne.

A propos mojej osoby, ze zdziwieniem i żalem spotkałam się, gdy dwukrotnie politycy PiS-u odmówili udziału ze mną w programie w pewnej stacji komercyjnej, bardzo znanej. Pani Zalewska również odmówiła. Myślę, że boją się odpowiedzi na pytania, które bym im zadała.

• **Albo boją się, że Marta Wcisło przyjdzie z megafonem. Co się stało podczas debaty radiowej w stacji publicznej? Wysłała pani ze studia.**

– Miała być debata oparta na merytorycznych pytaniach, do których się przygotowałam. Żałuję, że nie mogłam zadać pytań przedstawicielowi PiS-u z drugiego miejsca, bo pan Kamiński zdezerterował i nie przyszedł. Była tam dwójka pan Sariusz-Wolski, ale niestety podczas jednego z pytań na temat Unii Europejskiej przedstawiciel Komitetu Polexit nazwał Unię „szambem”. To było dla mnie szokiem. Po pierwsze, Polska jest w Unii Europejskiej, my Polacy jesteśmy w Unii Europejskiej i nazywanie naszego członkostwa „szambem” to jest opluwanie wszystkich Polaków. Jak można używać takich słów?

• **Co bardziej panią tutaj zabolalo? To, że on użył tego słowa „szambo” czy że nie było reakcji ze strony prowadzącego?**

– Po pierwsze, że użył tego słowa. To jest skandaliczne. Po drugie, że prowadzący nie zareagował. Ja zareagowałam, mówiąc: Jak pan może mówić takie słowa i co, chce pan być w tym szambie? Prowadzący powiedział: Proszę wyłączyć pani Wcisło mikrofon. Jeszcze to wytrzymałam. Po tym, kiedy prowadzący skończył, powiedział: przepraszam za panią Wcisło, nie za tego pana. To mnie zdenerwowało. Moja reakcja była naturalna, bo Unia Europejska jest oparta na wartościach, o które walczyły pokolenia Polaków. Nie



można nazywać naszego członkostwa „szambem”. To jest skandal, po prostu. Ten pan powinien zostać skarcony. Debata ma swoje granice. Dlatego wysłałam, nad czym ubolewam, bo chciałam zadać pytania panu Sariuszowi: co go łączy z Lubelszczyzną i jak on sobie wyobraża sprawowanie mandatu, skoro mieszka w Brukseli na stałe?

• **A co z księdzem, który groził**

pani ekskomuniką? Jest ciąg dalszy w diecezji sandomierskiej? Jakies postępowanie zostało wszczęte przeciwko księdzu?

– Postępowanie sądowe, kościelne. Nie mam jeszcze żadnych innych informacji poza tą, którą dostałam w oficjalnym piśmie. Mam informację od mieszkańców, którzy do mnie dzwonią, że wreszcie ktoś przestał godzić się na

W niedzielę wybory do Parlamentu

Polacy wybiorą swoich reprezentantów, którzy będą mieli wpływ na to, w jakim kierunku podążać będzie polityka wspólnoty europejskiej

Wybory europejskie z reguły nie cieszą się dużym zainteresowaniem i frekwencją. Jednak w tym roku, w całej Europie mówi się o tym, że te wybory zdecydują o przyszłości Unii Europejskiej. Dlatego politycy starają się zmobilizować swoje elektoraty tak, aby zachęcić jak największą liczbę osób do stawienia się przed urną wyborczą.

Najważniejsze wybory

O „najważniejszych wyborach od lat” mówili między innymi politycy Prawa i Sprawiedliwości w śróde w Lublinie. Kończąc kampanię i zachęcając do głosowania takich słów używali między innymi marszałek

województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski, czy poseł Jan Kanthak. – Nic o nas bez nas. Wszyscy idźmy na wybory w najbliższą niedzielę, bo te wybory zdecydują, w jakim kierunku będzie podążała Europa. Czy w kierunku Europy ojczyzn, czy w kierunku superpaństwa, które nam chcą technokraci z Brukseli zafundować. To są, mam świadomość tych słów, najważniejsze wybory od 20 lat, od czasu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej – mówił marszałek Jarosław Stawiarski.

– To najważniejsze wybory dlatego, że Unia Europejska raz po raz zwiększa swoje kompetencje często wbrew rządowi państw członkowskich. To jest niezwykle groźne

z punktu widzenia naszej suwerenności – dodawał poseł Kanthak.

Oczywiście nie tylko politycy opozycji dostrzegają wagę tych wyborów. Swoją elektorat stara się zmobilizować również rządząca koalicja. Na finiszu kampanii do Lublina zawitała minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk aby wesprzeć działania lubelskich działaczy Lewicy: Mamy plan dla Europy, Agata Fisz ma plan dla Parlamentu Europejskiego w jaki sposób o tą odpowiedzialną europejską politykę mieszkaniową walczyć. Dlatego bardzo serdecznie zachęcam do zagłosowania na Lewicę. Do tego żeby pójść na wybory 9 czerwca.

Co trzeba wiedzieć?

W Polsce wybierzemy 53 europosłów. Łącznie w tej kadencji w Parlamencie Europejskim będzie zasiadać 720 europosłów ze wszystkich krajów Unii Europejskiej.

Polska podzielona jest na 13 okręgów wyborczych. Lubelszczyzna w całości jest osobnym okręgiem z numerem 8. W naszym regionie zgłoszonych zostało 7 list, co daje nam 70 kandydatów do Parlamentu Europejskiego.

Możemy zagłosować na kandydatów z następujących list:

• Koalicyjny Komitet Wyborczy Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni – Polskie Stronnictwo Ludowe

• Komitet Wyborczy Konfederacja Wolność i Niepodległość

• Komitet Wyborczy Wyborców Bezpartyjni Samorządowcy – Normalna Polska w Normalnej Europie

• Komitet Wyborczy Polexit

• Koalicyjny Komitet Wyborczy Koalicja Obywatelska

• Koalicyjny Komitet Wyborczy Lewica

• Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość

Jak wybierzemy naszych reprezentantów?

Zgodnie z prawem Unii Europejskiej, w każdym kraju członkowskim, wybory musi być stosowany proporcjonalny system wyborczy. Oznacza to, że mandaty zostaną podzielone odpowiednio do

głosów zebranych przez poszczególne partie. Kandydaci z największą liczbą głosów na danej liście będą mieli pierwszeństwo do objęcia mandatu. Warto jednak pamiętać, że podobnie jak w wyborach parlamentarnych obowiązuje 5 procentowy próg wyborczy.

Ordynacja wyborcza do PE nie zapewnia jednak stałej liczby mandatów w każdym okręgu wyborczym. Mowa tutaj o tzw. „mandatach przechodnich”. Oznacza to, że w zależności od frekwencji i wyniku partii w danym okręgu może ona otrzymać różną liczbę mandatów. Wynika to z połączenia dwóch różnych metod podziału mandatów. Ordynacja łączy bowiem metodę D'Hondta i Hare'a-Niemayera.

ona nie krzyczeć

o osobą, która jasno wyraża swoje poglądy, swoje zachowania – **ROZMOWA** Martą Wcisło, posłanką Koalicji Obywatelskiej



że to „szambo”? Czy w momencie, kiedy politycy PiS-u mówią, że Polskę wschodnią chcielibyśmy sprzedać, oddać Rosjanom? Czy Donald Tusk chciał oddać Niemcom? Mam nie reagować na takie rzeczy? Nie, szanowni państwo, w polityce powinno być więcej prawdy i autentyczności. Ja jestem taka.

• Czyli jeśli coś Martę Wcisło wkurza, to ona wszystkim powie, że ją to wkurza?

– Ja artykułuję swoje zdanie, bo wiele rzeczy mnie wkurza. Ja po prostu najczęściej artykułuję to, co słyszę od ludzi. Dzisiaj idąc tutaj, spotkałam panów, którzy dostarczali towar do sklepu. Rozmawiałam z nimi i mówili: Dobrze, że pani wyszła ze studia. Jak ktoś może mówić takie rzeczy? Moja córka mieszka w Belgii, jak usłyszała, że Unia to szambo, to by użyła gorszych słów. Mam swoich zwolenników i przeciwników, co jest naturalne. Mogę obiecać, że nigdy nie będę działała wbrew wartościom, o które walczyły pokolenia Polaków: o wolność, demokrację, prawa człowieka, praworządność.

• Udało się pani w tej kampanii zetknąć z Mariuszem Kamińskim? Zadać mu jakiegokolwiek pytanie? Usłyszeć jakąś odpowiedź?

– Jedyną odpowiedź usłyszałam pod telewizją Lublin: „Co go łączy z województwem lubelskim?” Powiedział, że

„groby”. Ja swoje groby mam po całej Polsce, ale kandyduję tu, gdzie się urodziłam, wychowałam, skąd pochodzę, gdzie spotykam się z ludźmi na co dzień. Jeśli to jedyny powód, niech państwo sami oceniają.

• Podsumowując kampanię wyborczą, myśli pani, że będzie sukces?

– To zależy od wyborców, na których bardzo liczę i bardzo proszę o głosy. To państwo zdecydują, czy chcą mieć przedstawiciela w Parlamencie Europejskim, który pochodzi z Lubelszczyzny. Nikt lepiej nie zna problemów regionu od osoby, która żyje i mieszka w tym regionie i spotyka się z ludźmi. Wiem, co jest kluczowe dla mieszkańców wschodnich terenów, np. dla Azotów. Wczoraj tam byłam. Wiem, o co będę walczyła w Parlamencie Europejskim, w kontekście produkcji nawozów sztucznych. Rozmawiam z mieszkańcami regionu.

Nie idę do Parlamentu Europejskiego dla diety. Zarabiałam większe pieniądze, prowadząc działalność gospodarczą. Dla mnie kluczowe jest funkcjonowanie zgodnie z wartościami, o które walczę dla nas wszystkich. Dla naszych dzieci i wnuków. Mnie nie interesuje dieta. Chciałabym, żeby głos naszego regionu był słyszany.

• Megafon się przyda w Brukseli?

– Nie, ale chciałabym, żeby były rozmowy na poziomie komisji w kontekście bezpieczeństwa, granic, terytorium, bezpieczeństwa ekonomicznego. Równość traktowania polskich rolników w odniesieniu do europejskich. To muszą być sprawiedliwe kryteria dla całej gospodarki. A nie jest, bo w Zielonym Ładzie, który przygotował rząd PiS-u, są zapisy, które mówią na przykład, że o 50 proc. zmieniają się kryteria środków ochrony roślin, ale w Polsce te kryteria były o 50 proc. niższe. Na jeden hektar można było stosować trzy litry jakiegoś preparatu, a w Unii Europejskiej osiem. Obniżenie o 50 proc. to półtora litra dla polskiego rolnika, a dla belgijskiego cztery. To nie jest sprawiedliwe.

Mówił pan o Ukrainie?

• Nie mówiłem.

– A tak. Rozmawiałam z osobami, które spotkałam po drodze do studia. Chcemy pomagać Ukrainie, ale możemy pomagać i jednocześnie mieć

z tego korzyści. Jeśli Ukraina potrzebuje nawozów, bo zakłady są zbombardowane, możemy sprzedawać nawozy z puławskich Azotów, ale bez obciążeń podatkiem CO₂. Wtedy nasze zakłady zarabiają, a nawozy będą konkurencyjne. O to chcę walczyć i o tym mówić. Myślę, że jeśli trzeba będzie, użyję megafonu.

• Jednak. Myślałam, że może jak się skończy kampania wyborcza, to megafon zostanie odstawiony? Może przekazany jako gadżet, chociażby na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy?

– Jeden już przekazałam. Mam kilka, jeden nawet torbkowy. Szanowni państwo, idźcie na wybory i głosujcie na Koalicję Obywatelską, bo to gwarancja demokracji, praworządności, praw człowieka. Koalicja Obywatelska to Zachód i Unia Europejska, a PiS, Konfederacja to narracja Putina. Jeśli chcą wschodniej narracji, droga wolna.

pewne rzeczy. Ja jestem daleka od atakowania Kościoła, do którego należę, ale z ołtarza nie powinien płynąć język nienawiści, tylko język miłości.

• Lubi pani takie określenia, kontrowersyjna, wyrazista, skandalistka?

– Nie słyszałam, że jestem skandalistką. Wyrazista, że główno mówię, to tak. Niektórzy mówią, że krzyczę, ale skandalistka? Żadnego skandalu

nie wywołałam. Nie godzę się na pewien sposób funkcjonowania w polityce. Może moja wada jest to, że artykułuję to jasno i wprost. Jestem osobą, która jasno wyraża swoje poglądy, swoje zachowania.

• A nie lepiej czasami by było jednak policzyć do trzech, ugryźć się w język, wziąć głęboki oddech?

– W momencie, kiedy mówił człowiek o Unii Europejskiej,

Europejskiego. Co trzeba wiedzieć?

skiej. Zdaniem niektórych polityków, będą to najważniejsze wybory od 20 lat, czyli od momentu dołączenia Polski do Unii Europejskiej

Najpierw po zliczeniu głosów i odrzuceniu komitetów, które w skali kraju nie osiągnęły progu wyborczego dzieli się liczbę mandatów pomiędzy komitety, które owo próg przekroczyły.

Po ustaleniu liczby mandatów, rozdziela się je pomiędzy listy w poszczególnych okręgach. O tym ile mandatów przypada na okręg zadecyduje frekwencja i wielkość okręgu wyborczego.

Co zabrać do lokalu?

Idąc do lokalu wyborczego, należy pamiętać, że nasza tożsamość musi zostać zweryfikowana. Dlatego należy wziąć ze sobą dowód osobisty lub paszport.

JAK KAMPANIĘ WYBORCZĄ OCENIA EKSPERT?

Wojciech Maguś, doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, Wydział Polilogii UMCS, zastępca dyrektora Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach. Autor wielu publikacji i analiz dotyczących krajowej polityki, kampanii wyborczych i wyborów.

• Jak ocenia pan kampanię wyborczą do Parlamentu Europejskiego? Czy ona w ogóle była prowadzona? Jaka ona była?

– Tegoroczna kampania do Parlamentu Europejskiego w Polsce była podporządkowana dwóm zagadnieniom. Pierwszy z nich dotyczący kwestii związanych z funkcjonowaniem Unii Europej-

skiej, skupiał się na różnych obliczach bezpieczeństwa. Począwszy od kwestii bezpieczeństwa militarnego (w obliczu agresji Rosji na Ukrainie), poprzez bezpieczeństwo granic w kontekście napływu migrantów. Często pojawiał się także temat bezpieczeństwa ekonomicznego w zakresie wdrażania Zielonego Ładu.

Drugi obszar, który zdominował kampanię zupełnie nie dotyczył kwestii europejskich, a skupiał się na tematyce krajowej. Mowa to o nagraniach Tomasza Mraza, ukazujących patologię w funkcjonowaniu Funduszu Sprawiedliwości w okresie minionych rządów. Politycy Suwerennej Polski, ale też cały obóz dawnej Zjednoczonej Prawicy, w wyniku

upubliczniętych nagrań znaleźli się w głębokiej defensywie.

Istotnym tematem w kampanii był także Centralny Port Komunikacyjny, który stał się symbolem dwóch wizji rozwoju Polski. Z jednej strony zwolennicy jego budowy podkreślali, że jest to ambitny projekt, który akcentuje naszą pozycję w Europie. Z kolei politycy sceptyczni wskazywali na przeskalowanie projektu i jego nierealistyczne założenia. Kolejnym tematem ogniskującym uwagę opinii publicznej była ucieczka Tomasza Szmydta na Białoruś. Zdrada byłego sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego spowodowała, że dyskusja dotycząca wpływów

rosyjskich na polską politykę weszła na nowy poziom. Znaczną część przekazów kampanijnych zdominowały wzajemne oskarżenia o prorosyjskość.

• Jakie mogą być przyczyny tego, że te wybory z reguły nie cieszą się dużą popularnością?

– Prognozowana stosunkowo niska frekwencja w wyborach europejskich spowodowana jest kilkoma czynnikami. Pierwszym z nich jest to, że wyborcy nie do końca mają świadomość na ile wybór europosłów ma wpływ na życie każdego z nas. Instytucje europejskie nadal są abstrakcyjne dla wielu osób, a mechanizmy ich funkcjonowania są skomplikowane. Podobnie

procedura wyborcza w tym to, że liczba mandatów nie jest przypisana do okręgów.

Co więcej stawka wyborów z października 2023 roku była znana dla każdego. Tamte wybory były plebiscytem za lub przeciw ówczesnemu rządowi. I dlatego frekwencja była rekordowa. Stawka wyborów do Parlamentu Europejskiego jest diametralnie mniejsza dla wielu wyborców. Dlatego część z nich zdecydowała się na absencję wyborczą. Kolejnym powodem może być swoiste zmęczenie polityką spowodowane tym, że od wielu miesięcy jesteśmy w permanentnej kampanii wyborczej. Po prostu część wyborców znudziła się ciągłą ekspozycją polityków. (ARTS)



• CAŁA ROZMOWA Z CYKLU „DZIEŃ WSCHODZI” DO OBEJRZENIA NA DZIENNIKWSCHODNI.PL



FOT. G. STRZAŁKOWSKI

STATYSTYKI Na kilka tygodni przed sesją absolutoryjną Ratusz opublikował raport o stanie miasta. Dokument liczący ponad 300 stron zawiera ogromną ilość danych statystycznych

Radosław Szczęch

Jak wynika z raportu, na koniec 2023 roku liczba mieszkańców Puław to **45 173** osoby i był to spadek rok do roku o 665 obywateli. Niestety, demografia to nadal jeden z poważniejszych problemów Puław, o czym świadczy także spadająca liczba urodzeń wśród rodzin zameldowanych w mieście. W zeszłym roku nowych mieszkańców miasta w ten naturalny sposób pojawiło się zaledwie 249. Zgonów w tym samym czasie było ponad dwukrotnie więcej.

Dług nie daje o sobie zapomnieć

Pod względem ekonomicznym również nie jest najlepiej. Co prawda Puławy rok temu wygenerowały dość wysokie

dochody: 314 mln zł, ale nie uchroniło to miejskiej kasy przed operacyjnym deficytem. Innymi słowy, wszystkie dochody bieżące (podatki, opłaty) nie wystarczyły do pokrycia bieżących potrzeb miasta. Luka ta w 2023 roku przekroczyła 1,7 mln zł, co zostało zniwelowane wolnymi środkami. Problemem pozostaje również dość wysokie zadłużenie, które pół roku temu wynosiło 154 mln zł. Jego spłata potrwa jeszcze co najmniej 15 lat.

Na inwestycje w zeszłym roku Puławy wydały niecałe 29 mln zł. Przykładowo, przebudowy doczekały się ulice Kościuszki (2,7 mln zł), Kaniowczyków (2,2 mln zł) oraz droga do hospicjum (1 mln zł). Również jest także na 6 Sierpnia (531 tys. zł). Jednocześnie

w mieście pojawiło się 7 nowych lamp ulicznych i 61 nowych miejsc postojowych.

2 miliony pasażerów

W zeszłym roku zarejestrowano 278 nowych działalności gospodarczych, w tym jedną fundację i 23 organizacje społeczne. W całym mieście funkcjonuje blisko 4,3 tysiąca firm prywatnych, z czego 29 posiadało kapitał zagraniczny. Blisko 40 firm działało w puławskim technoparku, a 126 podmiotów korzystało z dostępnego przy ul. Mościckiego tzw. wirtualnego biura. Fizycznie wynajętych było natomiast ponad 86 proc. powierzchni miejskich biurów PPNT.

W 2023 roku autobusami MZK przejechało 2,3 mln pasażerów, którzy kupili pra-

wie ponad 18 tysięcy biletów okresowych wartych 4,6 mln zł. Długość linii obsługiwanych przez miejskiego przewoźnika wyniosła 501 km. Puławianie chętnie zaglądali również do bibliotek, które dysponują księgozbiorem liczącym 107 tys. woluminów. W ciągu zeszłego roku liczba czytelników wzrosła z 10 do ponad 13 tysięcy osób. Miłośnicy literatury wypożyczyli prawie 265 tys. egzemplarzy, głównie książek, ale także audiobooków, ebooków i gier planszowych.

Więcej turystów

W zeszłym roku w Puławach pojawiło się również więcej turystów, o czym świadczą dane z Muzeum Czartoryskich oraz Centrum Informacji Turystycznej. Zbiory MC oglądało

prawie 34 tysiące osób, a to nieco więcej niż w latach poprzednich. Z oferty CIT-u skorzystało natomiast 3,9 tysiąca gości (rok wcześniej było ich 3,2 tys.).

Puławianie oraz przyjezdni chętnie odwiedzali również obiekty sportowe. Przykładowo z nowej hali przy Lubelskiej w ciągu roku skorzystało prawie 50 tysięcy osób, ponad 48 tysięcy zanotowała pływalnia MOSiR-u, a park wodny w sezonie letnim odwiedziło blisko 44 tysiące obywateli spragnionych wody i słońca. Z kortów tenisowych skorzystało niecałe 15 tysięcy osób, a z lodowiska ponad 11 tysięcy.

Uczniów mniej

Puławska oświata z racji wspomnianej wyżej demo-

grafii musiała zredukować liczbę klas w podstawówkach ze 163 do 158. Liczba uczniów spadła z ponad 3,5 tysiąca do niecałych 3,4 tysiąca. Nieznaczna poprawę zanotowały natomiast miejskie licea, gdzie przybył jeden oddział, łącznie 23 uczniów. Na utrzymanie oświaty Puławy wydały rekordowe ponad 114 mln zł. W zeszłym roku średni roczny koszt utrzymania jednego ucznia w puławskiej szkole podstawowej po raz pierwszy przekroczył sumę tysiąca złotych.

Raport będzie punktem wyjścia do debaty o stanie miasta, która poprzedzi czerwcową sesję absolutoryjną. Dyskusja o mieście odbędzie się sali obrad puławskiego Ratusza.

Jest dziennik budowy, ale poślizg jeszcze większy

INWESTYCJE Do wojewody lubelskiego wpłynął dziennik budowy gigantycznej inwestycji w Małaszewiczach. Jednak spółka Cargotor w swoim harmonogramie zakłada, że umowę z wykonawcą przebudowy portu podpisze dopiero w drugim kwartale 2026 roku.

Ewelina Burda

Mamy gwarancję z Ministerstwa Infrastruktury, że środki na ten cel są zabezpieczone i będą podzielone na transze. Na pewno przebudowa portu nie jest zagrożona – zapewniał niedawno na konferencji prasowej Andrzej Maj, wice-wojewoda lubelski. – 3 kwietnia na wniosek inwestora zarejestrowaliśmy w wydziale infrastruktury dziennik budowy dla inwestycji.

Sprawa Małaszewicz była przedmiotem politycznej wojenki przed wyborami samorządowymi. Przedstawiciele PiS zarzucali obecnie rządzącym brak skuteczności w tym temacie.

– Ta inwestycja to kura znośząca złote jajka. Ale rząd Tuska chce ją zarządnąć.

Lepiej, żeby zarabiała porty w Hamburgu? Dlaczego samorządowcy z PSL nie chcą walczyć o realizację tej przebudowy? – grzmiał wtedy w Małaszewiczach poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) z Białej Podlaskiej. Chwilę potem związany z PSL wice-wojewoda Andrzej Maj obiecywał, że rozbudowa rozpocznie się w drugim kwartale tego roku.

Resort infrastruktury to potwierdza. – Formalne rozpoczęcie rozbudowy nastąpi w drugim kwartale bieżącego roku. Będą to prace przygotowawcze – mówi Anna Szumańska, rzecznik prasowy ministerstwa. – Planowana inwestycja ma kluczowe znaczenie dla wzmocnienia konkurencyjności polskich przewoźników kolejowych i całego sektora logistycznego.

Cargotor, czyli zarządca infrastruktury kolejowej w Polsce, ogłosił przetarg na rozbudowę Małaszewicz w lipcu 2022 roku. Mowa tu o wyłonieniu potencjalnego wykonawcy w drodze dialogu konkurencyjnego. W międzyczasie, termin składania wniosków o dopuszczenie do postępowania kilka razy przesuwano. Ostatnio, 20

maja kolejowa spółka zmieniła go z czerwca tego roku na styczeń 2025 roku. A to oznacza, że harmonogram znów łapie poślizg i zgodnie z nim, umowa z firmą, która podejmie się tej gigantycznej inwestycji ma być podpisana w drugim kwartale 2026 roku.

Trzeba też przypomnieć, że w sierpniu ubiegłego roku znowelizowano usta-

wę, na mocy której Skarb Państwa w formie obligacji ma przekazać 3,4 mld zł dla PKP Polskich Linii Kolejowych właśnie na Małaszewicze. Ale konieczne są przekształcenia własnościowe spółki Cargotor. A te jeszcze trwają.

Gra jest warta świeczki, bo ta wielka przebudowa ma zwiększyć potencjał przelazunkowy Małaszewicz, z 16 par pociągów odprawianych dziennie do 35 par. Poza tym, do Polski będą mogły wjeżdżać większe składki, o długości nawet powyżej 1 tys. metrów. Obecnie, ten limit to 750 metrów. W dużej mierze chodzi o transport towarów w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku z Chin. Unia Europejska w 2022 roku odmówiła dofinansowania tego zadania. Ale zdaniem sa-

morządowców, szansa nadal istnieje.

– Unia jeszcze może wiele zrobić dla Małaszewicz, bo to kwestia połączenia wschodniej strony świata z zachodem. Mówimy o pieniądzach choćby na rozbudowę infrastruktury drogowej – uważa Andrzej Maj.

W 2023 roku w związku z sytuacją geopolityczną za wschodnią granicą, widać było załamanie dostaw towarów drogą kolejową. Ale w ostatnich miesiącach, na tym szlaku odnotowano już wzrost transportu pociągów intermodalnych. Przesyłki trafiające z Chin do Europy to najczęściej części motoryzacyjne, elektronika, aluminium, węgiel drzewny, celuloza, stal, materiały budowlane, odzież, żywność, plastik czy guma.



FOT. ARCHIWUM

Zielony Ład: Rolnicy ostrzegają, grożą i apelują

ROLNICTWO Nie chcemy przecież, żeby polski chleb zastąpił ten syf spoza Unii Europejskiej, który wjeżdża do Polski w niekontrolowany sposób – mówią rolnicy, którzy we wtorek przed Zielonym Ładem ostrzegali mieszkańców Białej Podlaskiej

Ewelina Burda

Do tej pory rolnicze protesty miały bardziej radykalne formy; choćby w postaci blokad na ulicach. We wtorek rolnicy z powiatu bialskiego wyszli co prawda na ulice, ale już z ulotkami. Co pisali?

Na przykład: Zielony Ład to nie tylko wzrost cen żywności, ale też energii czy obowiązków ocieplenia domów. – Nasi koledzy protestują dzisiaj w Brukseli, a my solidaryzujemy się z nimi tutaj na placu Wolności – podkreśla Piotr Kisiel, rolnik spod Białej Podlaskiej.

100 lat

Na brukselskie ulice wyjechali rolnicy z całej Europy, którzy domagają się zmian w unijnej dyrektywie.

– Nie chcemy przecież, żeby polski chleb zastąpił ten syf spoza Unii Europejskiej, który wjeżdża do Polski w niekontrolowany sposób.

Tymczasem Zielony Ład może nam za-blokować normalną uprawę pól. Już teraz musimy spełniać szereg wymogów, by produkować jakościowe produkty.

Nie możemy konkurować z krajami, które nie muszą tego przestrzegać – denerwuje się Kisiel, który wraz z innymi rolnikami z powiatu bialskiego zakłada stowarzyszenie. – Obecnie finalizujemy formalności. Wszystko po to, by działać oficjalnie i pełną parą.

Ale z podobnymi problemami mierzą się też rolnicy z pobliskiego powiatu siedleckiego.

– Nasze gospodarstwo ma ponad 100 lat, utworzył je mój pradziadek. Zauważyłam na przestrzeni lat, że jest coraz gorzej i ciężiej. Płacimy ogromne pieniądze, żeby rolnictwo zmodernizować. Rodziny rolników martwią się o swoją przyszłość – przyznaje Natalia Musiejczuk z gminy Mordy, która zarządza gospodarstwem razem z ojcem. – Jako córka rolnika, martwię



się, czy poradzę sobie z tym wszystkim.

Susza i dopłaty

Na wsi zbliża się gorący okres żniw.

– Ale to mogą być najgorsze plony od lat przez suszę.

Poza tym, ceny na skupach są niskie, a ze zbytem też nie jest łatwo, bo rynek zalał towar z Ukrainy, który zalega w magazynach i firmy nie są skore by kupować zboże od polskich rolników – martwi się organizator wtorkowej akcji informacyjnej.

Te zagrożenia dostrzega też Piotr Bursztyński z Rakowisk: – Mam 60 hektarów produkcji roślinnej. W maju praktycznie w ogóle u nas nie padało – przyznaje rolnik. – Najbardziej pogoda dotknęła producentów zbóż jarych, bo nawet kłosów nie widać, a jak jakiś jest, to mały i uschnięty.

Do 5 czerwca rolnicy mogą składać wnioski do dopłaty. Chodzi o producentów pszenicy, żyta, jęczmienia, pszenżyta lub mieszanek, którzy

swoje zbiory sprzedali od 1 stycznia do końca maja tego roku.

– Sprzedałem 30 ton jęczmienia na sylwestra, 31 grudnia. Moja faktura idzie do kosza. Pytałem i niestety nie dostanę dopłaty.

A jak podliczyłem to mam o 60 tys. zł mniej w portfelu

– rozkłada ręce Jan Kondraciuk z Cicibora Dużego. Tymczasem dopłata może sięgać nawet 1620 zł od hektara za pszenicę.

To nie tylko nasze problemy

Zdaniem rolników, konsumenci muszą przejrzeć na oczy.

– Dzisiaj problemy dotyczą nas, a jutro innych branż, bo skoro mam straty, to nie pojedę na wczasy i nie zasile budżetu jakiegoś hotelu – opisuje Kondraciuk.

Z podobnym apelem występuje też Kisiel: – Ta sprawa sama się nie rozwiąże.

Warto, aby ludzie wstali z kanapy i stanę-



li za nami, oczywiście jeśli chcą kupować jedzenie w normalnych cenach i jeść zdrowe produkty.

Jak na apele rolników zareagowali mieszkańcy? Mateusz Siwiec z Cicibora Dużego (gmina Biała Podlaska) całym sercem popiera branżę: – Mój ojciec pracował w rolnictwie 40 lat. Czuję

się w obowiązku stać murem za chłopakami z naszego powiatu – podkreśla. – Rolnictwo to ostatnia niezależna gałąź gospodarki, na którą szary rolnik ma wpływ. Ale ten wpływ z każdym rokiem maleje w związku idiotycznymi pomysłami ekoterorystów, którzy pod hasłami ratowania planety uczą od nowa ludzi, którzy od pokoleń orali tę ziemię, jak to robić na nowo.

Co się zmieni?

Zielony Ład będzie z pewnością przedmiotem prac nowego składu Komisji Europejskiej. Wybory w krajach członkowskich odbywają się w czerwcu.

Unijni politycy niedawno zmienili część pierwotnych zapisów zielonego pakietu, m.in. tych dotyczących uogólnienia, zmianowania czy ogólnie większej biurokracji. Ale warto przypomnieć, że to nie tylko nowe regulacje, ale także ogromne fundusze unijne przeznaczone na zieloną transformację. Polska ma otrzymać około 150 miliardów euro.

Pokolenie Z idzie d

Mogli wyjechać w góry, lub na Mazury. Albo leniwie spędzić wolny czas przed komputerem. Zdecydowali się jednak na dod



Katarzyna Nakonieczna

Zgodnie z przepisami, pracodawcy mogą zatrudniać na umowę o pracę osoby niepełnoletnie, które ukończyły szkołę podstawową i posiadają ważne świadectwo lekarskie. Ci, którzy nie obchodzili jeszcze 16. urodzin muszą mieć ponadto zgodę rodzica lub opiekuna.

Większość wakacyjnych prac, których podejmują się młodzi, opiera się jednak głównie na umowie zlecenie, umowie o dzieło, lub jest po prostu tzw. pracą na czarno.

W sezonie wakacyjnym szczególnie zapotrzebowanie na pracowników wzrasta m.in. w branży gastronomicznej, hotelarskiej, ale też w szeroko rozumianych usługach i rolnictwie.

Widać to choćby w Lublinie, do którego w ubiegłym roku przyjechało ponad 1,5 mln turystów.

Sezon ogródkowy

– Na wakacje potrzebujemy zdecydowanie więcej osób. Jest to w końcu sezon

ogródkowy, mamy więcej ludzi w mieście, dużo turystów do nas przychodzi – mówi Paweł, manager Klubokawiarni Ostro.

Jakie są wymagania?

– Oczywiście język angielski jak najbardziej jest dodatkowym atutem, bo też dużo obcokrajowców nas odwiedza. Poza tym jakiś wygórowanych oczekiwań nie mamy: cenimy pracowitość, sumienność i punktualność. Z moich doświadczeń wynika, że z tym u młodych ludzi bywa różnie. Choć duża część z nich jest pracowita. Mamy teraz kilka osób, które mają po 18 lat, jeszcze chodzą do szkoły i są jednymi z najlepszych pracowników. Ale to są dosłownie takie perełki, które spotyka się coraz rzadziej – zauważa nasz rozmówca.

Klubokawiarnia rekrutuje kelnerów, runnerów oraz osoby na kuchnię. Są to głównie licealiści i studenci.

Czy to wybór

Równie chętnie ta grupa wiekowa zatrudniana jest w lodziarniach.

W Bosko rekrutacja na sezon letni rozpoczyna się już w marcu i trwa do końca czerwca.

– Cenimy sobie takich pracowników, gdyż często jest to dla nich pierwsza praca i możemy wtedy od postaw nauczyć ich naszych standardów. Ponadto dostosowujemy się do ich planów zajęć, co młodzi ludzie sobie cenią. Studenci zdają sobie sprawę, że doświadczenie na rynku pracy warto zdobywać już w czasie nauki. Są otwarci na naukę – mówi Eliza Adaszewska z lodziarni Bosko.

W pracy z żywnością koniecznym wymogiem jest posiadanie aktualnego orzeczenia do celów sanitarno-epidemiologicznych.

– Ważna jest dla nas także chęć do podjęcia pracy zmianowej oraz w weekendy i święta. Oczywiście mile widziana jest także znajomość języków obcych. Ale tak naprawdę w tym wszystkim najważniejsza jest motywacja do pracy i zaangażowanie oraz chęć niesienia innym radości, bo taka jest właśnie nasza misja – podkreśla Eliza Adaszewska.

Jak się pracuje z młodymi osobami? Nie każdy ma optymistyczne spostrzeżenia.

– Na pewno to pokolenie jest trudne.

Czasami się zastanawiam, czy wakacyjna praca to ich własny wybór, czy decyzja rodziców.

Ogólnie praca w gastronomii jest ciężka. Mamy duży ruch w lokalu, trzeba się sporo nachodzić i jeszcze zadbać o dobry kontakt z klientem – zauważa manager Klubokawiarni Ostro.

Zrozumieć wartość pieniądza

Wśród pracowników klubokawiarni jest Oliwia, która od roku łączy pracę ze studiami.

– Uniwersytety wychodzą teraz coraz bardziej na przeciw studentom, którzy chcą jednocześnie dorabiać. Dużym plusem jest dla mnie elastyczny grafik, dopasowany do planu zajęć. Wakacje to gorący sezon i zapotrzebowanie na nowych pracowników rośnie, więc na pewno pojawiają się kolejne osoby.

Młodzi, wbrew pozorom, dosyć szybko zbierają pierwsze doświadczenie w pracy. Julita po raz pierwszy poszła do gastronomii w wakacje, po 2 klasie technikum. W tym czasie dostawała jedynie 50 zł kieszonkowego od swoich

dziadków, a jej potrzeby wraz z wiekiem nieustannie rosły.

– Na kuchni robiłam salatkę, ale też zmywałam wszystko, co trzeba. Najczęściej na zmywak były brane właśnie młode osoby – opowiada Julita. – Na wakacje zawsze szefowie zatrudniali dużo studentów i licealistów: wiadomo, ruch jest wtedy zupełnie inny. Nie chciałam zajmować się kelnerstwem, ponieważ trzeba było obsługiwać osoby pod wpływem alkoholu i zdarzały się niezbyt miłe sytuacje. Mimo wszystko warto było pójść do tej pracy, ponieważ

zrozumiałam, ile znaczy pieniądź i ile muszę włożyć zaangażowania i wysiłku, aby go zdobyć.

Podobnie uważa Oliwia, studentka produkcji medialnej, która po skończonej klasie maturalnej zaczęła sprzedawać na lokalnym stoisku krowki, cydr i podpiwek. Ogłoszenie o pracy znalazła przypadkowo na Facebooku – poszukiwana była młoda dziewczyna do sprzedaży produktów regionalnych.

– Pracowałam od czerwca do końca września, praktycznie codziennie. W pierwsze

wakacje miałam płacone 10 zł na godzinę – było to bardzo mało, ale praca nie była ciężka. Pamiętam, że raz miałam anginę i nie mogłam mówić, szef jednak kazał mi przyjść. Nie obchodził go mój stan, ważne, aby interes się kręcił. Co godzinę musiałam wysyłać mu też zdjęcie zeszytu, w którym miałam napisane, jaką ilość danego produktu sprzedałam. W kolejne wakacje zarabiałam 11 zł na godzinę. W trzecim roku pracy zaczęłam stawiać większe warunki. Mój szef zauważył, że nie chcę pracować na takich zasadach. Nawet na czarno przecież zarabia się dużo więcej i to bez łaski – mówi Oliwia.

Podróże małe i duże

Wakacje to również czas, gdy zapomniane zimową porą miejsca, ponownie stają się gwarne, wesołe i atrakcyjne. Dla młodych osób praca w nadmorskich, czy górskich miejscowościach, to nie tylko możliwość zarobku, ale też okazja do poznania nowych ludzi, zmiany otoczenia i wielu możliwości spędzenia wolnego czasu po godzinach zajęć.

Turystyczne lokalizacje potrzebują pracowników w gastronomii, ale też w sklepach.

o wakacyjnej pracy

atkowy zarobek. Pieniądze wraz z wiekiem coraz bardziej są potrzebne, a w roku szkolnym nie każdy może w końcu dorobić



Doskonałym przykładem na to, jest chociażby Biedronka, która na nadchodzące letnie miesiące

szuka chętnych do pracy m.in. w Międzyzdrojach, Władysławowie, Mrągowie, Mikołajkach lub Szczawnicy.

W ramach oferty zatrudnione mogą zostać nowe

osoby, możliwa jest też delegacja pracowników z innych oddziałów sieciówki. Dla nowo zatrudnionych Biedronka oferuje stawkę godzinową od 28,10 zł brutto, pracę w atrakcyjnej miejscowości turystycznej, zatrudnienie w ramach umowy zlecenia, a w wybranych lokalizacjach również nocleg i wyżywienie.

– W tym szczególnym okresie letniego sezonu, jeszcze bardziej polegamy na sobie

i działamy zespołowo. Miejsca wakacyjne w Biedronce to niezmiennie bardzo duże wyzwanie dla naszych sklepów – placówki zlokalizowane w miejscowościach turystycznych cieszą się ogromną popularnością wśród naszych klientów, którym chcemy zapewnić doświadczenia zakupowe na najwyższym poziomie. W tym celu wspieramy zespoły, powiększając je o pracowników tymczasowych: w ubiegłym

roku w samym regionie Koszalin zatrudniliśmy przez cały sezon blisko 1000 osób – mówi Joanna Bułak, dyrektor HR Makroregionu w Biedronce.

Praca nad jeziorem

Nie trzeba jednak daleko wyjeżdżać, aby zdobyć pracę w atrakcyjnym miejscu. Wiele ofert dla studentów i nastolatków ma na przykład Okuninka.

Młode osoby mogą znaleźć pracę, począwszy od czynności takich jak zaplatanie warkoczyków i malowanie tatuaży brokatowych, skończywszy na ratownictwie wodnym, gastronomii i usługach hotelowych.

– Praca nad jeziorem cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem wśród młodych ludzi. Zatrudniamy głównie licealistów i studentów. Jak oni się sprawdzają? Myślę, że nie jest źle. Ci młodzi ludzie starają się pracować solidnie. Oczywiście na początku trzeba ich szkolić, tłumaczyć, ale ostatecznie radzą sobie świetnie. Do-

świadczenia te osoby przeżawnie nie mają, ale oczekujemy od takiego kandydata sumienności, uczynności, życzliwości. Na pewno taki człowiek musi być bardzo pozytywny, ponieważ obsługuje gości i ma kontakt z klientem – mówi właścicielka Baru Grey w Okuninie, która w tym sezonie chce zatrudnić około 10 dodatkowych osób. – Okuninka cieszy się bardzo dużym powodzeniem wśród turystów z całej Polski. Przyjeżdżają do nas ludzie z Rzeszowa, Krakowa, z Warszawy. Turystów nie brakuje, jeżeli chodzi o weekendy, to naprawdę jest bardzo dużo pracy.

A może w euro?

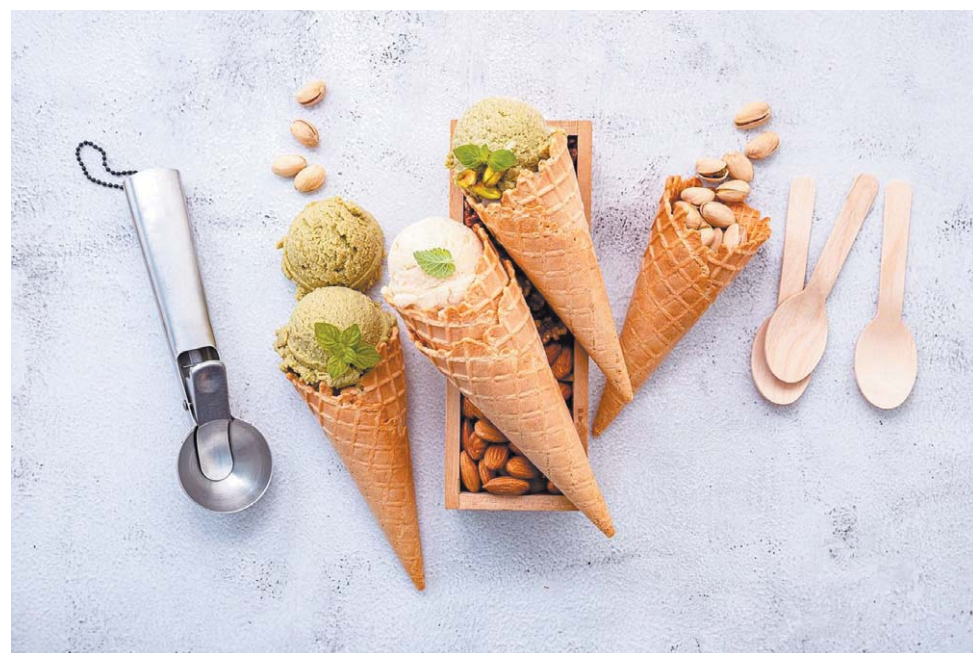
Przed dylematem stanęła w tym roku Dominika, studentka 3. roku na UMCS-ie. Dominika studiuje dziennikarstwo i nie raz zastanawiała się, czy szukać pracy w zawodzie, czy próbować dorabiać.

– Zawsze wygrywa jednak praca sezonowa – przyznaje. – Okres wakacyjny to pora, gdy jestem w stanie wycisnąć z siebie więcej i mogę sobie w jakiś sposób dorobić. W tym roku zastanawiałam się już, czy szukać pracy w gastronomii, czy może jednak wyjechać za granicę. W ubie-

głym sezonie podzieliłam to pół na pół. Wyjazd to jednak dla mnie o wiele atrakcyjniejsza oferta, ponieważ zarabiam się w euro. A koszty utrzymania na miejscu wcale nie były takie duże, jak niektórzy mówią. Poza tym w Polsce czekają różne pokusy: wyjścia ze znajomymi i inne, nie zawsze potrzebne wydatki – przyznaje Dominika.

Na portalach z ogłoszeniami ofert pracy nie brakuje. Popularnym kierunkiem jest m.in. Holandia, gdzie mile są widziane młode osoby do pracy w ogrodnictwie. Zapewnione jest zakwaterowanie, codzienny transport do pracy. Nie jest wymagana znajomość języka obcego, a stawka, jaką można otrzymać na tym stanowisku, może sięgnąć 9500 zł.

– Podczas takich poszukiwań kieruje się tym ile mniej więcej mogę zarobić, w jaki sposób jest to egzekwowane, jakie są godziny pracy. Najczęściej sugeruję się przy takim wyborze jednak opiniami ludzi, którzy już w tych miejscach byli, bo jednak często się słyszy o oszustach – tłumaczy Dominika. – Taka praca to na pewno duży strzał gotówki, ale jak zawsze: trzeba uważać.



FOT. DW. BAS, PIXABAY

32 lata czekania i zwycięs

PIŁKA NOŻNA W końcówce sezonu bramkarz Kacper Rosa przyznał, że awans Motoru do PKO BP Ekstraklasy, to byłaby piękna historia. Niebiescy ponownie...

Ekstraklasa? Jeszcze to do mnie nie dociera

ROZMOWA z Arkadiuszem Najemskim, obrońcą Motoru Lublin

• Finał baraży o awans do PKO BP Ekstraklasy nie rozpoczął się dla was najlepiej. Szybko straciliście kuriozalną bramkę i wydawało się, że 120 minut spędzone na boisku w czwartek miało na was wpływ. Był problem fizyczny czy to efekt tego gola, po którym trudno było się pozbierać?

– Szczerze mówiąc, ja akurat fizycznie czułem się dobrze. Bardziej myślę, że to właśnie ta bramka nas podłamała i się po prostu wystraszyliśmy, że kolejny błąd może nas już naprawdę słono kosztować. Na pewno to nie powinno mieć miejsca, tym bardziej, jeżeli chcemy grać w ekstraklasie, to takie pomyłki nie mogą się zdarzać. Możemy popełniać błędy, bo one są częścią piłki nożnej, ale mamy mieć to DNA, które pokazaliśmy w dalszej części meczu.

• Właśnie, co wydarzyło się w przerwie, bo na drugą połowę wyszliście odmienieni i chociaż długo nie mogliście doprowadzić do wyrównania, to było zdecydowanie więcej udanych akcji w ofensywie i strzałów...

– Powiedzieliśmy sobie krótko. Jeżeli chcemy grać o coś więcej, to musimy wyjść z jajami do tego meczu na drugą połówkę, bo bez tego nas po prostu nie będzie.

• Arka długo utrzymywała skromne prowadzenie, gol na 1:1 padł dopiero w 87 minucie. Wierzyliście do końca, że po raz kolejny uda się odwrócić losy spotkania w końcówce?

– Zawsze wierzymy i udowodniliśmy już chyba nie raz. Każdy wie, że gramy do końca. Zaszczepiliśmy to gdzieś w głowach wcześniejszymi meczami, że trzeba walczyć, to daje nam sukcesy i punkty.

• Mimo dogrywki kilka dni wcześniej, po przerwie wyglądaliście dużo lepiej niż Arka, a przecież mieliście za sobą także długą podróż do Gdyni.

– Uważam, że jesteśmy naprawdę dobrze przygotowani pod względem fizycznym. Myślę, że ważny jest też poziom regeneracji, bo to stoi w klubie na bardzo wysokim poziomie, co zresztą widać, bo daje nam owoce.

• Trudno w to uwierzyć, że Motor jeszcze nie tak dawno temu zamykał tabelę II ligi, a za niecałe dwa miesiące zagra w ekstraklasie?

– Na pewno. Tak naprawdę do mnie to wszystko jeszcze nie dociera. Mam nadzieję, że za kilka dni będzie już inaczej i będę mógł się w pełni cieszyć z tego awansu.

• A co teraz? Znosi się na bardzo krótkie urlopy.

– Zdecydowanie, nie będzie zbyt wiele czasu, dlatego trzeba będzie przede wszystkim odpocząć, a w moim przypadku jeszcze się wyleczyć do końca. Wiadomo, że akurat u mnie różnie z tym zdrowiem bywa.

• No i chyba w najbliższych dniach będą jakieś rozmowy na temat nowych kontraktów?

– Myślę, że jakieś będą, ale na ten moment nic jeszcze nie wiemy, czekamy na informacje.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



Łukasz Gładysiewicz

Jak u Hitchcocka, film mógłby zacząć się trzęsieniem ziemi. A za takie można chyba uznać derbową porażkę Motoru z Wisłą Puław. Na Arenie Lublin Motor przegrał aż 2:6. Właśnie wtedy – 18 września 2022 roku – wszystko się zaczęło.

Lublinianie ugrzęźli po tej porażce na dnie tabeli. Zamiast wizji awansu do Fortuna I Ligi raczej kibice zaczęli się obawiać szybkiego powrotu na trzecioligowe boiska i powoli szykowali się na kolejne „egzotyczne” wyjazdy.

Trener

W klubie pojawił się jednak Goncalo Feio, który krok po kroku zaczął budować zespół i piąć się z nim w górę tabeli.

– Trenerzy mówią, że potrzebują czasu, żeby było widać różnicę. Ja uważam inaczej, już na pierwszym treningu chcę, żeby te zmiany było widać – zapowiadał nowy szkoleniowiec.

I dokładnie tak było. Feio zbudował „drużynę”, w której może brakowało indywidualności, ale była świetnie funkcjonująca maszyna, w której każdy doskonale wiedział, co ma robić. Znakiem rozpoznawczym stało się doskonałe przygotowanie fizyczne, dbałość o każdy, nawet najmniejszy szczegół oraz niesamowity charakter. Motor strzelał coraz więcej goli w końcówkach meczów. W taki sposób dostał się też do baraży o awans. Rafał Król zdobył gola w końcówce spotkania z Polonią Warszawa na wagę szóstego miejsca.

W barażach nie było łatwo, bo trzeba było grać dwa mecze na wyjeździe, sporo podróżować, a mimo to Motor był górą. Piotr Ceglarsz w doliczonym czasie gry półfinału z Kotwicą Kołobrzeg trafił na 1:1, a w dogrywce Dawid Kasprzyk zdobył zwycięskiego gola. W finale ze Stomilem Olsztyn też nie brakowało problemów, znowu była dogrywka, gra w osłabieniu, ale w karnych, to lublinianie wywalczyli promocję.

Cel? Najpierw utrzymanie

Żółto-biało-niebiescy wracali na ten poziom rozgrywek po kilkunastu latach. Dlatego celem miało być bezpieczne utrzymanie.

Po udanej rundzie wiosennej nadal oczekiwania sporej grupy kibiców były skromne: miejsce w środku stawki i wystarczy.

Tym bardziej, że przecież Motor musiał rywalizować w niesamowicie silnych rozgrywkach. Lechia Gdańsk, Arka Gdynia, GKS Katowice, a do tego Wisła Kraków, która liczyła, że za drugim podejściem jednak wróci do elity.

U Hitchcocka po trzęsieniu ziemi napięcie miało tylko narastać. I bez wątpienia było sporo wydarzeń, które podnosiło kibicom ciśnienie. Była sławetna akcja z rzutem kuwetą na dokumenty trenera Feio w prezesa Pawła Tomczy-

ka, którą żyła cała Polska. Była kontrowersyjna decyzja prezesa Jakubasa, który zdecydował się pożegnać z prezesem, a dalej pracować z trenerem. Później media informowały o kolejnych niecodziennych zachowaniach Portugalczyka. W lecie był też mały strajk, bo drużyna nie pojechała na sparing z Górnikiem Łęczna, kiedy dowiedziało się, że Feio nie będzie dalej prowadził zespołu. Decyzja szybka została zmieniona, nowy kontrakt został podpisany, a szkoleniowiec i jego drużyna cały czas parli do przodu. Na pierwszoligowych boiskach też radzili sobie bardzo dobrze.

Początek wiosny był raczej średni, ale nikt nie spodziewał się kolejnej szokującej decyzji. Feio niespodziewanie, po porażce ze Stalą Rzeszów zrezygnował z pracy. Jego następcą został Mateusz Stolarski, dotychczasowy asystent i jeszcze młodszy trener. Znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, a mimo to

0

Motor nie przegrał w tym roku ani jednego meczu przed własną publicznością. W lidze zanotował: dwa zwycięstwa i pięć porażek, a w jednym domowym spotkaniu barażowym pokonał po rzutach karnych Górnika Łęczna

1,84

Średnio tyle punktu na mecz zdobywał Motor pod wodzą Mateusza Stolarskiego. 31-letni szkoleniowiec poprowadził drużynę w 12 meczach i zanotował w nich: sześć zwycięstw, cztery remisy i dwie porażki (licząc także mecze barażowe)

1,91

Tak z kolei klub z Lublina punktował pod wodzą trenera Goncalo Feio. Portugalczyk zasiadał na ławce w 54 meczach. Jego bilans to: 31 zwycięstw, 10 remisów i 13 porażek

20

Licząc wszystkie rozgrywki właśnie tyle punktów w klasyfikacji kanadyjskiej ubierał Piotr Ceglarsz. Na ten dorobek złożyło się 12 goli i osiem asyst



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

ski gol w samej końcówce

Historia na film. I wraz z kolegami postarał się, żeby ta historia rzeczywiście zakończyła się happy-endem, bo po 32 latach żółto-biało- nie zagrają w elicie



FOT. MARCIN GADOMSKI, PIOTR MICHALSKI

poskładał Motor po swojemu i awansował do baraży z piątego miejsca. Najpierw był bardzo dobry występ przeciwko Górnikowi Łęczna, w którym zabrakło jedynie gola. Ale w karnych żółto-biało-niebiescy ograli lokalnego rywala i stanęli przed szansą powrotu do ekstraklasy.

„Niezniszczalny” Motor

Szybko przegrywali w Gdyni po kuriozalnym błędzie, ale w znowu pokazali charakter w końcówce i to, że są „niezniszczalni”.

Bartosz Wolski w 87 minucie doprowadził do remisu po pięknym strzale z rzutu wolnego, a za chwilę Jacques Ndiaye po kapitalnej akcji przesądził o wygranej Motoru.

– Nie wyśniłbym sobie takiego scenariusza, gdybym nie miał tak wspaniałych zawodników i zjednoczonych kibiców. Wszystkich ludzi, którzy dla jednego klubu chcą dobrze. W życiu

jest wiele wspaniałych momentów i my teraz mamy te momenty. Ostatnie dwa lata są dla nas najlepsze. Ja wiem jedno, że jeżeli przyjdzie trudny moment, to trudne momenty łatwiej przejść, kiedy masz wokół siebie dobrych ludzi, a my mamy wspaniałych ludzi i wspaniałą społeczność – mówił Mateusz Stolarski podczas poniedziałkowej fety pod Areną Lublin.

– Zdajemy sobie sprawę, że przed nami kolejne duże wyzwania. Jako klub i drużyna musimy się dobrze do tego przygotować. Do Lublina przyjadą zespoły o bardzo dużej jakości, ale myślę, że będziemy gotowi na rozpoczęcie rozgrywek – dodaje szkolenowiec Motoru.

Ważne słowa wypowiedział także Zbigniew Jakubas. Prezes i większościowy udziałowiec klubu zapewnił kibiców, że trwają prace nad zbudowaniem kadry na nowy sezon. A Motor nie chce powtórzyć błędów poprzednich benia-

minków, którzy szybko po awansie musieli wracać na zaplecze ekstraklasy. – Rok temu byliśmy w drugiej lidze. Od tego czasu przeskoczyliśmy przez pierwszą do ekstraklasy. Wygraliśmy ambicją, nieustępliwością i wolą walki. Gratuluję wspaniałej drużynie, wszystko przed nami – powiedział podczas fety Zbigniew Jakubas.

Ekstraklasa miała być do 2025 roku

W ostatnich dniach szef klubu podziękował też kibicom za wsparcie dla drużyny. – Kiedy przejmowałem klub obiecałem sobie, Wam i całemu Lublinowi, że w Ekstraklasie znajdziemy się w 2025 roku. Dzięki dobrym decyzjom, choć często odbieranym jako kontrowersyjne, tak jak w przypadku pozostawienia Goncalo Feio na stanowisku trenera, a także dzięki waszemu niebywałemu wsparciu jesteśmy w niej już dzisiaj – przekazał prezes klubu z Lublina.

Podziękował także kibicom za wsparcie. – Za to jacy jesteście i jak bardzo wspieracie klub, zarówno na meczach u siebie, jak i tych wyjazdowych, chciałem wam bardzo podziękować. Wasz doping niejednokrotnie niósł naszą drużynę do walki i do zwycięstwa. Najlepszym tego przykładem był półfinał baraży z Górnikiem Łęczna. Wasz głośny i kulturalny doping przez całe 120 minut był prawdziwym Motorem napędowym dla naszych piłkarzy. To, jaką atmosferę stworzyliście w tym meczu udowadnia tylko, że jesteście najlepszymi kibicami, jakich mogłem sobie wymarzyć – zapewnił Zbigniew Jakubas.

Dodał także, że Motor nie ma zamiaru się zatrzymywać. – Teraz przed nami kolejny krok: ekstraklasa. Musimy go postawić razem. Nie chcemy się zatrzymywać, dalej idziemy do przodu. Jeśli będziemy się wspierać, dojdziemy daleko. Dziękuję wam raz jeszcze – dodał prezes Jakubas.

32

Tyle lat na powrót do PKO BP Ekstraklasy czekali piłkarze Motoru. Ostatni raz na najwyższym szczeblu rozgrywek występowali w sezonie 1991/1992

3093

To liczba minut, które na boisku spędził w sezonie Piotr Ceglarz. To najlepszy wynik w drużynie z Lublina. Na drugim miejscu uplasował się Bartosz Wolski – 3050, a trzeci był Michał Król – 2766

2 500 000

Złotych – taką premię za awans mają otrzymać do podziału piłkarze Motoru (według informacji portalu Gol24.pl)

Na taki rewanż czekaliśmy 50 lat

NA BOISKU Raz „weszli z drzwiami”, trzy razy rzutem na taśmę, ale radość zawsze taka sama.

Mariusz Giezek

Można rzec: do trzech razy sztuka. Motor wreszcie utarł nosa Arce. Dawno, dawno temu dwukrotnie triumfowali gdynianie.

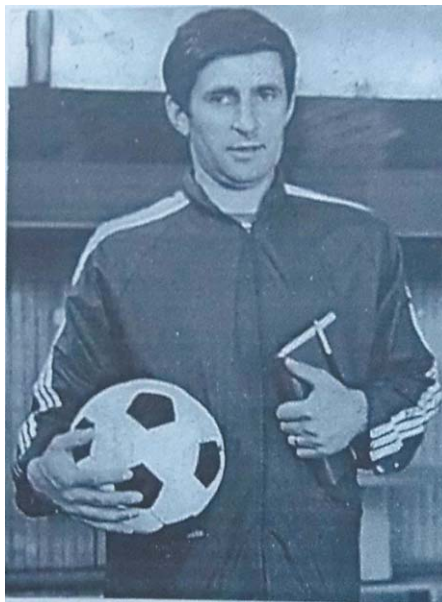
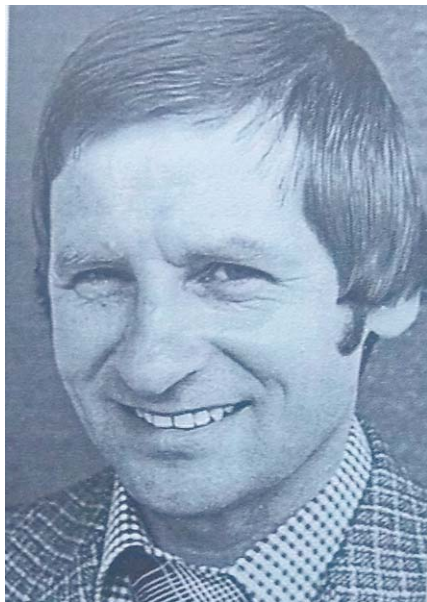
Na skuteczny rewanż Lublin nad Gdynią czekaliśmy aż pięćdziesiąt lat!

W 1974 r. na trzy kolejki przed finiszem na stadionie w Gdyni też było 2:1 dla Motoru. Tamten sezon obszernie wspominałem nie tak dawno na łamach Dziennika, więc jedynie przypomnę, że nadmorska wygrana nic nie dała. W ostatnim meczu Motor przegrał z broniącym się przed spadkiem Stomilem w Olsztynie, Arka wygrała z Widzewem w Łodzi i pierwszy awans umknął sprzed nosa, choć był – jak się wtedy wydawało (słusznie bądź nie) – na wyciągnięcie ręki. Po roku gdynianie opuścili ekstraklasę, więc w znów doszło do potyczek na linii Lublin-Gdynia. I znów nasi przeciwnicy na finiszu świętowali, a nad Bystrzycą trzeba było się z pokorą pokłonić bogatemu Wybrzeżu. Bo wypadła wspomnieć, że motorowcy musieli stawić czoła nie tylko arkowcom, ale całej nadbałtyckiej koalicji. Czołowa piątka w tabeli wyglądała przecież niemal jak wewnętrzna sprawa OZPN Gdańsk: 1. Arka, 2. Lechia, 3. Motor, 4. Stocznowiec i 5. Bałtyk.

Z Arką było Motorowi nie po drodze jeszcze nie raz (choćby pierwsza ekstraklasowa porażka – 1:2 w Gdyni), a goście z Wybrzeża polubili Lublin nawet wtedy, gdy grali w innych ligach. Choćby w 1979 r., gdy przy Al. Zygmuntońskich pokonali 2:1 krakowską Wisłę i Janusz Kupcewicz z partnerami świętowali zdobycie Pucharu Polski. Piłkarze Motoru obejrzeni wtedy mecz z trybun. Mieli świadomość, że w kolejnym sezonie dostaną za zadanie bezwzględnie dołączyć do takich zespołów jak oglądani finaliści. I dołączyli. A Arka rozegrała jeszcze raz pucharowy finał w Lublinie, już na Arenie. Tym razem fortuna potoczyła się na stronę przeciwnika – Rakowa Częstochowa.

Różne czasy, wspólny mianownik

Przed triumfem nad Arką Motor osiągał ekstraklasowy poziom trzykrotnie. Okoliczności sukcesów z 1983 i 89 r. odśladam niedawno, a historia pierwszego awansu z 1980 r. przeżywała się wielokrotnie, przy



Bronisław Waligóra, Lesław Ćmiekiewicz i Paweł Kowalski – pod ich wodzą Motor trzykrotnie awansował do ekstraklasy

FOT. ARCHIWUM OZPN

okazji innych tekstów, bo to temat jak kamień milowy w historii futbolu na Lubelszczyźnie.

To był awans w kowbojskim stylu, pieczętowany na kilka kolejek przed końcem rozgrywek. Przy dwóch następnych i ostatnim kibice drżeli niemal do ostatniego gwizdka.

Każdy z poprzednich awansów miał niepowtarzalny smak, tak jak odmiennie smakuje awans ostatni. Ani lepiej, ani gorzej; inaczej. Wszystkie mają wspólny mianownik, w postaci ogromnej radości futbolowej społeczności w stolicy województwa. Na pierwszy awans Motor czekał 30. lat, licząc od powstania klubu. Tak naprawdę trudno jednak nazywać lata 50/60 okresem walki o awans. Obecna droga do ekstraklasy wydłużyła się do lat 32. I to lat realnych, bo gdy klubowa historia pokazuje, że miejsce w ekstraklasie dla klubu pokroju Motoru to żadna fanaeria, każdy sezon na peryferyach futbolu wydłuża drogę o kolejne kilometry. Wyrosły nowe pokolenia zwolenników żółto-biało-niebieskich, które obecnie celebrują sukces tak jak ich poprzednicy sprzed trzech dekad. Choć w nieporównywalnie efektywniejszy sposób, z czego również trzeba się tylko cieszyć.

Jak kumple z sąsiedztwa

Trzy poprzednie awanse miały korzenie w czasach PRL, w których wszystko stało na głowie. Ostatnie świętowanie zapisano w klubowych

kronikach (umownych, bo niestety takich kronik brak) niedługo po 4 czerwca 1989 r., czyli już w wolnej Polsce, ale trasę do ekstraklasy wyznaczono jeszcze po bezdrożach socjalizmu. Osiągnięcia takie jak awans do piłkarskiej ekstraklasy także wtedy odbijały się bardzo szerokim echem, mimo bardzo ograniczonych możliwości medialnych. Przy okazji mocno identyfikowały się z regionem nie tylko na papierze. Tamte drużyny rosły na kibicowskich oczach niemal jak drużyny chłopaków z sąsiedztwa. Ruch transferowy rzecz jasna istniał, ale na spektakularne transfery pozwalali sobie tylko najbogatsi.

Motor do bogaczy nie należał, więc walkę o ekstraklasę toczyli wychowankowie, zawodnicy pozyskani z mniejszych klubów regionu. Wzmacniali ich głównie gracze anonimowi, będący w ekonomicznym zasięgu klubu, lub szyciujący się z wolną dojeżdżania z futbolowej sceny. W krótkich chwilach nieco lepszej sytuacji na klubowym koncie, Motor potrafił uzupełniać skład talentami na skalę krajowej elity (np. Andrzej Łatka, młodzieżowy reprezentant Polski ze Stali Mielec, w przyszłości legionista). Generalnie jednak każda z tamtych kadr w ogromnej części opierała się o „swojaków”. Minęły trzy dekady z okładem. Taki wariant budowy klubowej kadry wydaje się optymalny również obecnie. Do tego przecież dążą wszystkie kluby w kraju, w takim celu rozrastają się akademie. Efekty to inna sprawa, ale do takiego modelu dążą podobno wszyscy. Cztery dekady wstecz akademii nie było; ba, w Lublinie nie było

jednego przyzwoitego – z dzisiejszej perspektywy – boiska. Było natomiast sporo piłkarzy na ekstraklasowym poziomie. Dla jasności: to żaden przykład do obecnej sytuacji; to nie wina trenera Mateusza Stolarskiego, że mamy takie efekty szkoleniowych pomysłów realizowanych przez dwadzieścia lat.

Nie ma to jak kontrola

Przed pierwszym awansem trener Bronisław Waligóra miał pół sezonu, na przegląd kadr. Pozostawił większość piłkarzy (bo nie miał wyjścia), ale idealnie zdiagnozował potrzeby. Zrealizowano je „bezkosztowo”. Jednocześnie Waligóra podniósł prężny standard, choćby przez rzecz banalną – wspólne obiady w najlepszym lokalu w Lublinie – restauracji ówczesnego hotelu Unia. Teraz brzmi to śmiesznie, ale wówczas regularne „bywanie” w Unii zarezerwowanego dla finansowej elity. Takie drobniaczki bez wątpienia dowartościowywały zawodników, a przy tym rósł trenerski autorytet. Prawie jak w myśl zasady: do serca przez żołądek, tyle że w tym przypadku autorytet budowało także (a w zasadzie przede wszystkim) boisko. Fakt, zmęczenie materiału na linii trener – zawodnicy, pojawiło się już w drugim ekstraklasowym sezonie, ale na wstępie 3,5-letniej współpracy zaufanie osiągało wyżyny. Nie było to oczywiście zaufanie bezgraniczne, bo słynne domowe kontrole Bronka w mieszkaniach co bardziej rozrywkowych postaci, stały się legendami. Szkoleniowiec hołdował za-

sadzie: kontrola najwyższym stopniem zaufania. Generalnie wszyscy ciągnęli wózek w jedną stronę.

Prawie sami swoi

Do walki o pierwszy awans sprowadzono Ryszarda Chaberkę z Chrobrego Głogów, Ireneusza Lorenca z Zagłębia Lubin, Bronisława Kowalskiego z Odry Brzeg i Henryka Świętka z Motoru Pruska. Nazwiska nie zwały z nóg, ale Waligóra potrafił wykrzesać to co chciał. Zadanie ułatwiał dość zgrany trzon zespołu. Wzmocnienia nie oznaczały więc kadrowej rewolucji, a tak zbudowany zespół był dla kibiców znany jak własna kieszeń. Jedyny transfer poruszający środowisko to pozyskanie bramkarza Zygmunta Kalinowskiego, w obliczu kontuzji Adama Suszka i Mirosława Maciesiaka oraz braku doświadczenia Dariusza Opolskiego.

Podobnie rzecz miała się przy kolejnych awansach. W kadrze 1982/83 prowadzonej przez trenera Lesława Ćmiekiewicza. Pozostali Pop, Dębiński, Wójtowicz, Fiuta, Wiater. Ligowcem z prawdziwego zdarzenia stawał się kolejny wychowanek klubu – Modest Boguszewski, podobnie jak równie młody Robert Grzanka, pozyskany dwa lata wcześniej z Mazura Karzczew. Do nich znów dołożono tylko kilka ogniw z dalszego futbolowego planu. Pojawił się napastnik Janusz Kudyba, defensor Wiktor Pełkowski czy pomocnik Marek Szaniawski. Z klubowego zaplecza wybijał się Krzysztof Witkowski, coraz więcej okazji do wzbogacania warsztatu miał Opolski. Jak widać nawet po spadku ka-

drowa ciągłość została zachowana, co bez wątpienia było dużym atutem.

Co równie ważne: drugoligowiec po awansach oczywiście potrzebował świeżej krwi, ale bez nadmiaru. Za pierwszym razem do poważnego grania pozyskano tylko obrońcę Jerzego Szczeszaka, mającego za sobą kilka sezonów treningów w Zawiszy Bydgoszcz, Lechu Poznań czy Legii Warszawa, przy czym trudno byłoby go nazwać prawdziwym pierwszoligowcem. Druga nowa postać w jedenastce, to Ryszard Walczak, środkowy pomocnik z drugoligowej Gwardii Warszawa. Po drugim awansie beniaminka zasilił Leszek Iwanicki, pomocnik warszawskiej Legii, który dopiero w Lublinie wyrósł na czołową ligową postać. Co ważne, pierwsze pierwszoligowe minuty zaliczyli kolejni wychowankowie: Tomasz Jasina i Roman Żuchnik, a także Jarosław Góra, wychowanek sąsiedzkich Budowlanych. Wszyscy w przyszłości udowadniaли niewątpliwą klasę.

U Kowalskiego schemat bez zmian

Awans nr 3, wspomniany obszernie przed trzema tygodniami, to identyczny schemat: transfery mało znanych Brzeszczyńskiego, Rajta, Tytkiego i lublinianina Sadowskiego nie zwały z nóg. Ale trener Kowalski też miał do kogo dokładać; m.in. do kolejnych miejscowych chłopaków: Janusza Deca (Sygnał Lublin, Górnik Łęczna), Zbigniewa Grzesiaka (Trawena Trawniki, Górnik), Sławomira Wójtowicza (Stal Poniatowa). Kolejnym wychowankiem z papierami na grę w ekstraklasie stawał się Grzegorz Komor. Zasiadaliymi lublinianami stawali się Władysław Kuraś, Kazimierz Gładysiewicz, Janusz Zych. I prawie wszyscy dawali sobie z powodzeniem radę na wyższym szczeblu. W dodatku wkrótce zameldował się Jacek Bąk – piłkarz wybitny, wychowany na lubelskich klepkach.

Pozostaje więc zadać sobie pytanie: skoro było tak dobrze, to dlaczego skończyło się tak źle? Przede wszystkim wcale nie było tak dobrze, wręcz przeciwnie. Paradoks, że nawet w potęgającej się beznadziei dało się coś wykróić. Stąd lekki żal, że w nieporównywalnie odmiennych warunkach delegacja Lubelszczyzny w lubelskim Motorze jest dziś tak skromna.



FOT. JAKUB BEDNAREK

W Delcie bywa różnie

Mnie inspiruje blues z Delt, ten pierwszy – folklorystyczny, który ukształtował się na początku XX wieku. Zachwyca mnie ta prawda, jaką niesie blues, siła przekazu oraz sposób wykorzystania gitary akustycznej. I to mnie chyba do bluesa przywiodło – **ROZMOWA** z Puchovskym

Michał Grot

• Czym jest dla Ciebie blues?

– Jedną z inspiracji. Wywodzi się z punk-rocka. Prowadzę psychodeliczny projekt Von Zeit. Bluesa zacząłem grać w czasach studenckich, zostałem zaproszony do składu Trójmiejskiej formacji 111 Blues. Potem wyjechałem do Wielkiej Brytanii, gdzie również zdobywałem muzyczne doświadczenie oraz zakupiłem pierwszą profesjonalną, akustyczną gitarę. Po moim powrocie do Polski, na początku lat 90-tych pojawiła się możliwość wspólnego grania bluesa z wybitnym saksofonistą jazzowym Adamem Wendtem. W latach 90-tych grałem dużo bluesa w kraju i w Europie. Koncertowałem u boku moich mistrzów: gitarzysty Nicka Katzmiana z Nowego Jorku i harmonijkarza Keitha Dunna z Bostonu. Po 2000 roku założyłem autorski, alternatywny, multimedialny projekt Von Zeit. Do Bluesa zawsze chętnie wracam.

• Czym Cię urzeka muzyka bluesowa?

– Mnie inspiruje blues z Delt, ten pierwszy – folklorystyczny, który ukształtował się na początku XX wieku. Zachwyca mnie ta prawda, jaką niesie blues, siła przekazu oraz sposób wykorzystania gitary akustycznej. I to mnie chyba do bluesa przywiodło.

• W tekstach piosenek bluesowych częsty jest motyw podróży. Ty także podróż odbyłeś: do Delt Mississippi.

– Pojechałem tam w 2015 roku. Podróż trwała 2 tygodnie. Założenie było takie, żeby tam na miejscu komponować piosenki. Chciałem

poddać swój umysł – podczas procesu kompozycyjnego – działaniu wibracji tamtej ziemi, tamtego „klimatu”. W podróży towarzyszył mi młody utalentowany fotograf, syn mojego przyjaciela, Jakub Bednarek.

• Co tam robiliście?

– Włóczyliśmy się. Po prostu. Wszystkie swoje pomysły muzyczne, jak też tekstowe rejestrowałem. Powstało z tego kilkanaście piosenek, materiał z różnych powodów na kilka lat trafił do szuflady, teraz do niego wróciłem. Wybrane utwory zaprezentowałem na Lublin Blues Session. Jest to premierowy materiał. Żadna z tych piosen nie została nigdzie przedtem wydana. Płyta ukaże się w przyszłym roku.

• Dlaczego Delta, a nie Memphis albo Chicago?

– Dlatego, że tam, w Delcie, są korzenie bluesa. Tam ta muzyka powstała. To co było później, nie interesuje mnie, bo to już jest inna muzyka. Jestem fanem tego okresu tzw. pionierskiego, tej pierwszej fali, którą reprezentowali tacy wykonawcy jak: Charley Patton, Son House, Robert Johnson czy Blind Willie Johnson. Odwiedziłem dwukrotnie miejscowość Hazelhurst, w której mieszkał Robert Johnson. Biografowie podają, że Johnson pobierał lekcje gry na gitarze od muzyka, który nazywał się Ike Zimmerman, na cmentarzach. I wiesz co? Odnalazłem ten cmentarz, dokładnie jeden z tych cmentarzy. W poszukiwaniu inspiracji poruszałem się tymi samymi szlakami, którymi poruszali się ojcowie bluesa, gdzie działa się ta muzyka.

• Kult Roberta Johnsona jest nadal żywy?

– W Hazelhurst, rodzinnej miejscowości Johnsona, każdy znał doskonale postać legendarnego muzyka. Mieszkańcy są z niego dumni. Jednak za znajomością historii bluesa wśród „lokalsów” w Delcie bywa różnie :) Byłem w miejscowości Lula, w której mieszkał m.in. Son House oraz Charley Patton. Zagadnąłem grupkę jegomościów, którzy stali opodal stacji kolejowej z papierowymi torbkami w dłoniach, o tych wspomnianych, słynnych muzyków. Nie mieli pojęcia o kim mówię. Z gromkim śmiechem oznajmili mi, że mają swoje problemy, swoje życie i nie mają głowy do tego, co tutaj się działo 100 lat temu.

• Co ta podróż dała ci jako muzykowi?

– Przede wszystkim inspirację. Przywiozłem stamtąd masę pomysłów na teksty i muzykę, powstało z tego kilkanaście utworów. Aktualnie kończę przygotowywać ten materiał pod kątem płyty. Musisz wiedzieć, że trafiłem tam – nie zdając sobie wówczas do końca z tego sprawy – u szczytu mojej depresji. Odbiłem się tam „od dna”. Akurat tam. To niesamowite. Patrząc z perspektywy 8 lat, na to co się tam wydarzyło, moje podejście do muzyki bardzo istotnie się zmieniło. Trudno mi to teraz sprecyzować, myślę, że teksty i muzyka na nowej płycie będą najlepszą odpowiedzią. Te zmiany słychać już na poprzednim albumie Puchovsky & Przodkowanie: „Żywioły Lasu”.

• Masz głos i barwę jak twoi idole, o których wspominaleś. To rzadkość. Zastanawiam się czy ty – podobnie jak Robert Johnson – nie podpisałeś paktu z diabłem?

– Dużo pracowałem nad głosem. Niezwykle ważnym doświadczeniem wokalnym było śpiewanie piosenek Republiki. Kompozycje Ciechowskiego to nie lada wyzwanie. Słuchałem i uczyłem się też od muzyków z USA z którymi współpracuję. Lecz chyba najbardziej pomogło mi Tai-chi. Świadoma praca z oddechem czyni cuda. Biegła znajomość angielskiego też pomaga. „Szykiem i sztuką to i diabła wytluką”.

• Grasz na gitarze rezofonicznej: dobrze. Czym się różni gra na dobro od gry na zwyczajnej gitarze akustycznej?

– To skrzyżowanie gitary akustycznej z banjo. To jest niesamowity instrument. Ma szeroką paletę brzmień. Po raz pierwszy zobaczyłem ją w latach 80-tych na wystawie, w jednym z londyńskich sklepów muzycznych. Instrument był podłączony do alarmu. Kosztowała ogromne pieniądze. Nie powiem, marzyłem o nim. Kilka lat później kupiłem taki instrument w Gdyni. Świat się zmienił. Klucz mojego stylu tkwi w sposobie strojenia instrumentu i jego wykorzystaniu.

• Spotkałem się z określeniem, że wykonujesz blues alternatywny.

– Tak, dokładnie. Wywodzi się ze środowiska alternatywnego. To kwestia podejścia. Gdy posłuchasz współczesnej amerykańskiej czy

brytyjskiej sceny folkowej, bluesowej, przekonasz się, że oni określają to co robią jako alternatywę. Ja czuję się człowiekiem alternatywy, nie bluesa.

Jakie wydarzenie z podróży do Delt zapamiętałeś najbardziej?

– Było ich mnóstwo ale jedno było wyjątkowe. Jest to opowieść, którą przytoczył nam właściciel hotelu w miejscowości Helena. Było zamieszanie, wypadła nam rezerwacja, znaleźliśmy inny hotel dość późno, koło 23. Sympatyczny właściciel dał nam upragnione pokoje, rano zaprosił na „amerykańskie” śniadanie i pogawędkę. Hotel był przepiękny. Opowiedział historię, jaka wydarzyła się podczas festiwalu, który tam się odbywał. Zorganizował afterparty. W pewnym momencie do hotelowego lobby wchodzi wysoki mężczyzna, z gotycką ubraniem, powiewa za nim chmura siwych włosów, wszyscy na jego widok zamilkli. Właściciel go nie poznał, po reakcji innych gości zorientował się, że to ktoś ważny. Zapytał nieśmiało organizatorów festiwalu kogo to. Ci odparli ze zdziwieniem – no jak to kto??? Jimmy Page! Okazało się, że Page znalazł się z pewnym bluesmanem z Heleny, z którym spotykał się i jak – przypuszczam – nabywał wiedzę na temat bluesa z Delt.

• Chciałbyś tam jeszcze wrócić?

– Mam inny plan. W Delcie już byłem. Ten projekt pojawił się przy okazji. Wzięło się to stąd, że przywiozłem z Delt całe mnóstwo zdjęć. Postanowiłem się jakoś nimi podzielić. Tak powstał projekt

W Delcie Bluesa – Puchovsky nad Mississippi – koncert, pokaz slajdów i opowieści z podróży. Finalnych kształtów nabrał podczas pandemii. Jest to relacja z podróży kompozytorskiej. Wstępny plan na kolejną kompozytorską podróż to pustynia.

• Dlaczego pustynia? Jest mało bluesowa

– To bardzo dobrze. Nagrałem płyty alternatywne, indie-folkowe. Blues to jeden z gatunków w których się poruszam. Myślę, że przestrzeń pustyni może być bardzo inspirująca. To przeciwieństwo morza, w sąsiedztwie którego mieszkam od zawsze.

• Kto jest twoim największym idolem muzycznym?

– Myślę, że jest to Robert Johnson. Jego niebywała ekspresja wciąż przyprawia mnie o ciarki. To bardzo trudne pytanie, wielu muzyków wywarło na mnie wpływ. Jeśli chodzi o zespół to chyba wymienilibym The Residents. Awangardowa ekipa. Pochochą z Louisiany. Pierwsza ich rdzenna formacja nazywała się The Delta Nudes. Muzyka The Residents wywodzi się w prostej linii z bluesa, co brzmi niewiarygodnie ale tak jest. Mam ich prawie całą dyskografię. Sporą część na winylach oczywiście.

PUCHOVSKY

(znany też jako Romek Puchowski) – wokalista, kompozytor, autor tekstów, producent, gra na gitarze Dobro, slide, gitarze akustycznej oraz basowej. W 2015 ruszył w podróż do źródeł bluesa: do Delt Mississippi. Podczas kompozytorskiej podróży poprzez krainę mistrzów bluesa tworzył nowe songi na swój album

353 rodziny zastępcze, c

Dziecko ma prawo do wychowywania się w rodzinie pełnej ciepła, miłości, wsparcia, wartości i możliwości rozwoju psychicznego i...
Rodzinna piecza zastępcza to szansa na stabilność, b



Edyta i Marcin Ufa są szczęśliwymi rodzicami Patryka i Nikoli



Bożena Kozłowska, Zuzia i Jakub

Katarzyna Nastaj

Rodzice zastępczy to ludzie, którzy nie są rodzicami biologicznymi dziecka, ale gwarantują poczucie bezpieczeństwa, przytulają, pocieszają, uczą i dodają otuchy w trudnych momentach życia swojej przybranej pociechy.

Warunki w których wychowują się podopieczni są namiastką prawdziwej rodziny. Bycie rodziną zastępczą to misja, bezinteresowna pomoc bezbronnemu dziecku, dbanie o jego potrzeby, zagwarantowanie bezpieczeństwa a przede wszystkim zapewnienie miłości.

Małe rodziny

– Po raz trzynasty zorganizowaliśmy piknik dla rodzin zastępczych, ale też dla wszystkich mieszkańców Lublina. Wydarzenie jest okazją, by promować rodzicielstwo zastępcze. To bardzo ważne, gdyż nie wszystkie dzieci mogą wychowywać się w rodzinach biologicznych. MOPR zajmuje się tak zwaną pieczą zastępczą i poszukuje kandydatów na rodziny zastępcze.

By zostać taką rodziną, nie trzeba być spokrewnionym z dzieckiem, może to być osoba obca, która nie zna dziecka.



Oczywiście musi przejść weryfikację, spełniać pewne predyspozycje psychiczne i intencjonalne

– wyliczała we wtorek Anna Pawlak z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lublinie. – To bardzo ważne by znaleźć dziecku rodziców zastępczych. Gdy nam się to nie udaje, wchodzi opieka instytucjonalna czyli Rodzinne Domy Dziecka. Rodzina zastępcza jest lepszym rozwiązaniem dla dziecka, tworzy ona „małe rodziny”, wychowuje się tam kilkoro dzieci. Środowisko przypomina normalną rodziną biologiczną.

4 czerwca Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Lublinie – z okazji obchodzonego w dniu 30 maja Dnia Rodzicielstwa Zastępczego – zorganizował piknik rodzinny. Jego celem była promocja rodzicielstwa zastępczego

FOT. KATARZYNA NASTAJ

Ciepło i radość

Edyta i Marcin Ufa są szczęśliwymi rodzicami Patryka i Nikoli. Dali dom i poczucie bezpieczeństwa bratanicy pani Edyty. Nikola, mimo 10 lat, w życiu przeszła bardzo wiele. Zmarł jej tato, a mama nie poradziła sobie z opieką

nad nią. Nikola była bardzo zaniedbanym dzieckiem.

Pani Edyta zrezygnowała z pracy, by pomóc dziewczynce nadrobić zaległości. Jak podkreślają rodzice zastępczy, ostatnie półtora roku, było pełne wyzwań, strachu, stresu, ale i radości bo udało się pomóc „córcę”.

– Początki były bardzo trudne. Nikola pokazywała wiele dziwnych zachowań. Chcieliśmy się dowiedzieć co się z nią dzieje, staraliśmy się ją zrozumieć. Pomoc nadeszła z MOPRU. Panie wszystko nam wytłumaczyły. Opowiadały, że takie zachowania są normalne u takich dzieci. Z czasem nauczyliśmy się właściwego postępowania.

Nauczyliśmy Nikolę dobrych manier, bo gdy do nas trafiła, nie umiała powiedzieć, dzień dobry ani dziękuję. Musieliśmy jej wskazać, kiedy takich słów podstawowych się używa – opowiada Marcin Ufa, „tato” Nikoli.

Pani Edyta na pytanie, jak to jest być zastępczą mamą, odpowiada tak: wszystko się zmieniło.

Więcej się uśmiecham, bo Nikola ciągle chodzi, gada, tańczy i maluje. Mam córkę.

Dziewczynka dobrze czuje się w swojej nowej rodzinie, szybko zaczęła mówić do państwa Ufa mamą i tato,

podkreśla, że bardzo kocha swoich rodziców. Chwali sobie ciepło i radość, jakie wnieśli w jej życie. Kocha również przybranego brata, chociaż na co dzień są jak prawdziwe rodzeństwo i czasem się sprzecają.

– Dla mnie to był szok. Przestałem być jedynakiem. Nagle zacząłem mieć młodszą siostrę. Podobnie jak mamy życie, moje też się zmieniło. Pozytywy? Od czasu do czasu (śmiech). Trochę mi dokucza, ale daję radę. Jestem starszym bratem – podkreśla Patryk, syn państwa Ufa.

A rodzice dodają, że są bardzo dumni z niego. Chłopak, gdy się dowiedział o sytuacji życiowej Nikoli i o tym, że

zyli szansa na drugi dom

społecznego. Mówi się, że rodziców się nie wybiera. Czasem jednak los sprawia, że dzieci wychowują się poza biologiczną rodziną. Bezpieczne środowisko i miłość. Szansa na „drugi dom”



Sylvia Kuczma jest od czterech lat mamą zastępczą Natana



dziewczynka może trafić do domu dziecka, poprosił rodziców, aby była częścią ich rodziny.

Najlepsze spaghetti na świecie

Bożena i Dariusz Kozłowsky są biologicznymi dziadkami jedenastoletniej Zuzi i trzynastoletniego Jakuba, od siedmiu lat pełnią również rolę rodziców zastępczych.

– Kubaś jest dzieckiem specjalnej opieki, chodzi do szkoły specjalnej. Ma stwierdzony FAZ i ADHD. Dużo z wnukiem pracujemy, raz jest lepiej, raz gorzej, ale dajemy sobie radę – mówi pani Bożena.

Zuzia ma jedenaście lat, w babcię wpatro-

na jest jak w obrazek. Patrzy na nią z miłością i tuli do niej podczas rozmowy.

– U dziadków jest mi bardzo dobrze, sprawdzają się jako moi opiekunowie. Babcia i dziadek są bardzo mili, uprzejmi, troskliwi i kochający.

Są najlepsi na świecie. Dzięki nim jestem szczęśliwa. Dom jaki mi stworzyli, to jest taki mój wymarzony, jaki chciałam mieć.

Babcia robi najlepsze spaghetti na świecie – dodaje Zuzia.

Podobnie o swojej babi wypowiada się Jakub. Chłopiec mimo wielu trudności dzielnie robi postępy i uczy się samodzielności.

– Babcia jest aniołem, jest bardzo opiekuńcza. Zawsze, gdy robi mi się źle, to mnie uspokaja, daje mi dziubaski, gdy idę do szkoły.

Moja babcią jest bohaterką i najważniejszą osobą w moim życiu – mówi Kuba.

Trzeba się było nauczyć

Sylvia Kuczma jest od czterech lat mamą zastępczą Natana. Rodziną zastępczą dla niespełna dwuletniego chłopca została,

w chwili, gdy zmarła jej siostra.

– Więź z Nathanem mieliśmy od zawsze, bo z siostrą byliśmy blisko. W chwili tragedii jaka się wydarzyła, nawet się nie zastanawialiśmy. Automatycznie został z nami – opowiada pani Sylvia. – Mam nastoletnią córkę, więc fakt zostania mamą nie był dla mnie przerażający. Siostra mieszkała blisko, często się odwiedzaliśmy, więc i więź z małym była duża. Pojawienie się Natana, w naszej rodzinie nie przewróciło nic do góry nogami. Owszem; wielu rzeczy trzeba było się nauczyć, gdyż córka miała wtedy czternaście lat i była już samodzielna, a tu jednak małe dziecko.

Rodziny zastępcze poszukiwane

Pełnienie funkcji rodziny zastępczej oraz prowadzenie rodzinnego domu dziecka może być powierzone osobom, które: dają rękojmię należytego sprawowania pieczy zastępczej, nie są i nie były pozbawione władzy rodzicielskiej oraz władza rodzicielska nie jest im ograniczona ani zawieszona, wypełniają obowiązki alimentacyjne, w przypadku, gdy taki jest na nich nałożony, nie mają ograniczonej zdolności do czynności prawnych, są zdolne do sprawowania właściwej opieki nad dzieckiem, co zostało potwierdzone: zaświadczeniem lekarskim oraz opinią o posiadaniu predyspozycji i motywacji do pełnienia funkcji rodziny zastępczej, wystawionej przez psychologa, przebywające na terytorium RP, posiadające odpowiednie warunki bytowe i mieszkaniowe umożliwiające dziecku zaspokojenie jego indywidualnych potrzeb w tym rozwoju emocjonalnego, fizycznego i społecznego, właściwej edukacji i rozwoju zainteresowań, wypoczynku i organizacji czasu wolnego. W przypadku rodziny zastępczej niezawodowej, co najmniej jedna osoba tworząca tę rodzinę, musi posiadać stałe źródło dochodu.

Aktualnie w Lublinie funkcjonują 353 rodziny zastępcze, w których wychowuje się 511 dzieci, w tym 245 rodzin zastępczych spokrewnionych w których wychowuje się 329 dzieci, 4 rodziny zastępcze zawodowe mających pod opieką dwanaścioro dzieci, 97 rodzin zastępczych niezawodowych, które wychowują 129 dzieci, pięć rodzin zastępczych pełniących funkcję pogotowia rodzinnego, sprawujących opiekę nad 29 dzieci oraz 2 rodzinne domy dziecka, gdzie mieszka dwanaścioro podopiecznych. W chwili obecnej MOPR poszukuje rodzin dla około 20 dzieci.

Dziecko, które wychowuje się w rodzinie zastępczej umieszczane jest w niej, na czas potrzebny do unormowania jego sytuacji życiowej. Według przepisów dziecko może pozostawać w pieczy zastępczej aż do momentu, w którym osiągnie ono pełnoletniość. Istnieje możliwość przedłużenia tego okresu do ukończenia 25. roku życia wtedy, gdy dziecko uczy się, przygotowuje do zawodu, także wtedy, gdy posiada orzeczenie o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności.

Propozycja na niedzielny obiad



Przystawka: Tagliatelle marchewkowe

SKŁADNIKI: 8 marchewek, oliwa tłoczona na zimno, ziola prowansalskie

WYKONANIE: marchewki obrać, strugać cienkie wstążki (można na tarce). Krótko blanszować. Ułożyć na talerzu. Posypać przyprawami. Podlać oliwą. Po 15 minutach gotowe.

Równie doskonale jest tagliatelle cukiniowe, paprykowe i bakłażanowe. Wąskie paski czerwonej i żółtej papryki (zblanszowanej albo podpieczonej w piekarniku) zasypane ziołami, ząbkami czosnku i zalane oliwą tłoczoną na zimno są kulinarnym arcydziełem.

Zupa: Wiejska z boczkiem

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 10 dag kaszy gryczanej, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody z kaszą, wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawę, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę. Na talerzu posypać zieloną pietruszką.

Drugie (wege): Młoda kapusta zasmażana

SKŁADNIKI: 1 główka młodej kapusty, 2 słodkie cebule, 1 pęczek koperku, pół kostki dobrego masła, szklanka bulionu warzywnego, 3 łyżki mąki, sól, biały pieprz.

WYKONANIE: kapustę obrać z zewnętrznych liście, pokroić na ćwiartki, opłukać. Każdą ćwiartkę pokroić na centymetrowe paski. Na głębokiej patelni przesmażyć na maśle pokrojone w kostkę cebule, dodać pokrojoną kapustę, podlać bulionem, dusić na wolnym ogniu pół godziny, pod koniec duszenia dodać pokrojony koperek. Na drugiej patelni rozpuścić masło, wysypać mąkę, zasmażyć, rozprowadzić bulionem i dodać do kapusty. Wymieszać, doprawić do smaku solą i białym pieprzem. Podawać z młodymi ziemniakami. A teraz pierogi z młoda kapusta.

Drugie: Schabowy po lubelsku

SKŁADNIKI: 4 kotlety schabowe z kostką, 4 jajka, sól, pieprz, mąka gryczana, olej do smażenia.

WYKONANIE: mięso delikatnie rozbić tłuczkiem, natrzeć solą z pieprzem i odstawić do lodówki na godzinę. Jajka roztrzepać z solą. Każdy kotlet panierować w mące gryczanej, obtaczać w jajku i smażyć na złoty kolor. Podawać z ziemniakami opiekanymi w kminku.

Deser: Jabłka w cieście racuszkowym

SKŁADNIKI: 0,5 kg jabłek, 25 dag mąki, 2 jaja, 2 łyżki rumu, szklanka mleka, olej, sól.

WYKONANIE: jabłka umyć, obrać i pokroić w niezbyt grube plastry. Do mąki wlać mleko, dodać żółtka, 3 łyżki oleju, rum i sól. Starannie wymieszać. Z białek umyć pianę i wymieszać z ciastem.

Plastry jabłek maczać w cieście i smażyć na głębokim oleju. Podawać z domowymi powidłami i miodem.

Waldemar Sulisz
Staropolskich chłodników zazdrościli nam kucharze z innych krajów.
– Polskie „chołodźce”, „chłodźce albo „chadźce” były przyrządzane często i w bardzo różnorodny sposób. Opierały się na świeżych i lokalnie dostępnych dostępności produktach – tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajrzyjmy do przepisów z jego kolekcji.

Chłodziec na osób sześć

„Weźmiesz kwaśny śmietany kwart 3, kwasu ogórkowego pół kwarty (jeżeli śmietana gęsta, to kwasu więcej, jeżeli rzadka, to mniej), cytryn dwie do tego wciśniesz, weź dalej szyjek rakowych gotowanych, obierz je pięknie i w kostkę pokraj. Dodasz jeszcze do tego piersi z kapłona lub kury pieczonej albo li też cielęcy pieczeni kawałek, byle tylko cielęcina miętka była, mięso to pokrajesz równie jak szyjki od raków. Oprócz tego weźmi 5 ogórków kwaśnych i 5 ogórków świeżych, zdejm z nich skórkę, pokraj w kostkę, i posól ich odrobinę. Weźmiesz dalej liści trochę od buraków i kilka głabików burakowych, te czysto wypłukawszy w zimnej wodzie, pokraj je zaraz i wrzuć w ciepłą wodę, niech się zagotują trochę. Wyjmiesz je potem z wody, w której się gotowały lub też odlejesz, ostudzisz i zmieszasz z artykułami wprzód wzmiankowanymi, lub też użyj szczawiu zamiast burakowych liści, albowi też kiedy liście burakowe stare, weźmiesz szczypioru od młodej cybuli, żeby zaś gorycz z niego wyszła, w soli go przetarwszy, w zimnej wodzie przepłuczysz, kopru także ogrodowego, szczypioru weźmiesz, czysto ochędożysz, pokrajesz i dodasz do powyższych artykułów. Na koniec dasz trochę do tego pieprzu białego, osolisz wszystko razem, wymieszasz, do lodu wstawisz i tam niech stoi aż do wydania”.

Tarator i cacik

Czas na współczesne przepisy. Choć chłodnik wydaje się staropolską specjalnością, to jest dziś bardzo popularny w innych krajach. W kuchni bałkańskiej serwuje się smaczny tarator, we Francji chłodnik na białych



częściach pora, Hiszpanie zjadają się gazpacho, na Węgrzech jadą się chłodnik wiśniowy, a w Turcji pyszny cacik.

Tureckie uwielbienie do jogurtu sprawia, że często podaje się go do obiadu jako dodatek do dań warzywnych oraz w formie przystawek.

Bardzo ciekawy jest chłodnik na bazie mocno schłodzonego kwasu chlebowego, którym zalewa się posiekane ogórki i kawałki wędzonej szybki. Co kraj to obyczaj. A teraz chłodnik weselny, który pojawi się w sobotę 22 czerwca na Festiwalu Drzewo Życia w Gardzienicach. Pod nadzorem prof. Jarosława Dumanowskiego przygotowują go młodzi, zdolni kucharze z Technikum Pszczelarskiego w Pszczelęj Woli.

– Jesteśmy w kontakcie z prof. Jarosławem Dumanowskim, chłodnik będzie pyszny – mówi prof. Anna Szcześniak.

Biały chłodnik weselny z Gardzienic

SKŁADNIKI: 2 szklanki śmietany, 2 szklanki jogurtu, 1 długi ogórek, 1 pęczek koperku, 5 ząbków czosnku, sól, 1 kg ziemniaków, masło.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować, schłodzić. Ogórek przekroić na pół, usunąć pestki, pokroić w kostkę, koperek i czosnek posiekać.

Wlać do wazy schłodzoną śmietanę i jogurt, wymieszać, dodać ogórek, koperek i czosnek, wymieszać, doprawić solą. Podawać z ziemniakami, polanym masłem, umieszczonymi na osobnych talerzykach.

Chłodnik z rzodkiewki i ogórka

SKŁADNIKI: 1,5 l jogurtu lub kefiru, 10 rzodkiewek, 2 małe zielone ogórki, koncentrat barszczu czerwonego, świeży czosnek, szczypior, natka, sól, pieprz.



talerzu

dniki, które dziś mogą stanowić inspirację do poszukiwań
cy i aromatyczny chłodnik



WYKONANIE: obrany ogórek i rzodkiewkę posiekać w drobną kostkę. Posiekać szczypiorek i natkę. Wszystko wysypać do glinianego garnka, doprawić solą z pieprzem. Do jogurtu dodać dwie łyżki koncentratu barszczu. Zalać nim warzywa. Na koniec doprawić rozartym czosnkiem. Jeśli lubicie ostre potrawy – tabasco. Podawać z jakim na twardo.

Hiszpańskie gazpacho

SKŁADNIKI: 50 dag mocno dojrzałych pomidorów, 1 ogórek, po 1 czerwonej i zielonej papryce, 2 kromki pszennego chleba, 1 łyżka oliwy z oliwek, 1 łyżka octu winnego z białego wina, czosnek, mielony kminek, sól, pieprz.

WYKONANIE: sparzone pomidory obrać ze skórki, wyciąć gniazda nasienne, pokroić w ćwiartki. Paprykę i ogórek pokroić w drobną kostkę. 1/3 zostawić, resztę zmiksować z pomidorami, czosnkiem, oliwą, octem i chlebem. Doprawić kminem, solą z pieprzem. Wlać do miseczek z papryką i ogórkiem. Wstawić do lodówki na 40 minut.

Krem z ogórków i awokado

SKŁADNIKI: 2 ogórki, 1 por, 1 awokado, 1 litr bulionu warzywnego, 100 ml śmietany 30%, 100 ml jogurtu, oliwa,

sól, pieprz, gałka muskatołowa, świeży koperek na ozdobę.

WYKONANIE: pokroić ogórki i por w plasterki. Uduśić na oliwie, wlać połowę bulionu, zagotować. Zmiksować z awokado pokrojonym w kostkę. Dodać resztę bulionu, ostudzić. Doprawić śmietaną i jogurtem oraz przyprawami. Wstawić do lodówki na 2 godziny, żeby składniki się przegryzły.

Na talerzu posypać posiekany koperekiem. Samo zdrowie.

Chłodnik w kalarepcie według Michała Paradowskiego

SKŁADNIKI: 1 pęczek młodych buraczków z botwiną, 1,5 szklanki odtłuszczonego rosółu z cielęciny, 2 szklanki kwasu z buraków, 1 drobno posiekana czerwona cebula, szklanka roztrępanego zsiadłego mleka, po ¼ szklanki wywaru z raków i śmietany 36%, 1 wypestkowany ogórek świeży, 1 ogórek małosolny, 1 jabłko winne, kilka rzodkiewek, natka pietruszki i świeża mięta, ¾ szklanki ugotowanych i pokrojonych w kostkę szyszek rakowych, ¾ szklanki pokrojonej w kostkę gotowanej cielęciny, sok z ½ cytryny, sól, 4 większe kalarepki, 8 jajek przepiórczych ugotowanych na twardo, 8 czarnych winogron.

WYKONANIE: myjemy buraki i botwinę. Oskrobane buraczki siekamy w drobną kosteczkę i gotujemy na małym ogniu w rosole połączonym z 1 szklanką kwasu z buraków z dodatkiem cebuli przez 25-30 minut; na 10 minut przed końcem gotowania dodajemy drobno posiekane liście botwinki. Wywar studzimy do temperatury 10° C, dolewamy jeszcze po szklance kwasu z buraków i roztrępanego zsiadłego mleka oraz wywar z raków i śmietanę, starannie rozprawdzamy.

Obieramy i kroimy w drobną kosteczkę ogórki oraz jabłko oczyszczone z gniazd nasiennych. Szatkujemy w krążki rzodkiewki, bardzo drobno siekamy zioła. Wszystko dodajemy do chłodnika. Dorzucamy szyski rakowe oraz cielęciny. Przyprawiamy do smaku sokiem z cytryny oraz solą, ewentualnie również odrobiną cukru, mieszamy.

Chłodnik umieszczamy w chłodzie na ok. 2 godziny,

aż „dojrzeje” i osiągnie temperaturę 14° C. Kalarepki dokładnie myjemy, przycinamy pędy na wysokości ok. 5 cm, ścinamy górę warzywa, środek wydrążamy. Chłodnik porcjujemy do wydrążonych kalarepek, do każdej porcji wkładamy 2 pokrojone na połówki jajka przepiórcze, serwujemy z czterema połówkami czarnych winogron na wierzchu, obok na talerzyku podajemy młode ziemniaki polane stopionym masłem i posypane koperekiem lub trójkąty tortilli z grilla.

Chłodnik litewski

SKŁADNIKI: 2 ugotowane buraki starte na tarce, 6 jaj na twardo, 2 ogórki starte na tarce, 6 łyżek śmietany, 1 l maślanek, pokrojony pęczek kopru i szczypiorku, sól, pieprz.

WYKONANIE: żółtka jajek ugotowanych na twardo włożyć do miski i ucierać je razem z solą przy pomocy trzepaczki. Następnie dodać starte buraki, wymieszać, dodać ogórki i szczypior. Następnie maślanek, pokrojone w kostkę białka jajek i koperek. Odstawić w chłodne miejsce.

Szybki chłodnik ogórkowy z Pszczylej Woli

SKŁADNIKI: 6 surowych ogórków, pół szklanki soku z ogórków małosolnych, 1 duży kubek jogurtu, 1 mały kubek śmietany, sól, pieprz, koperek.

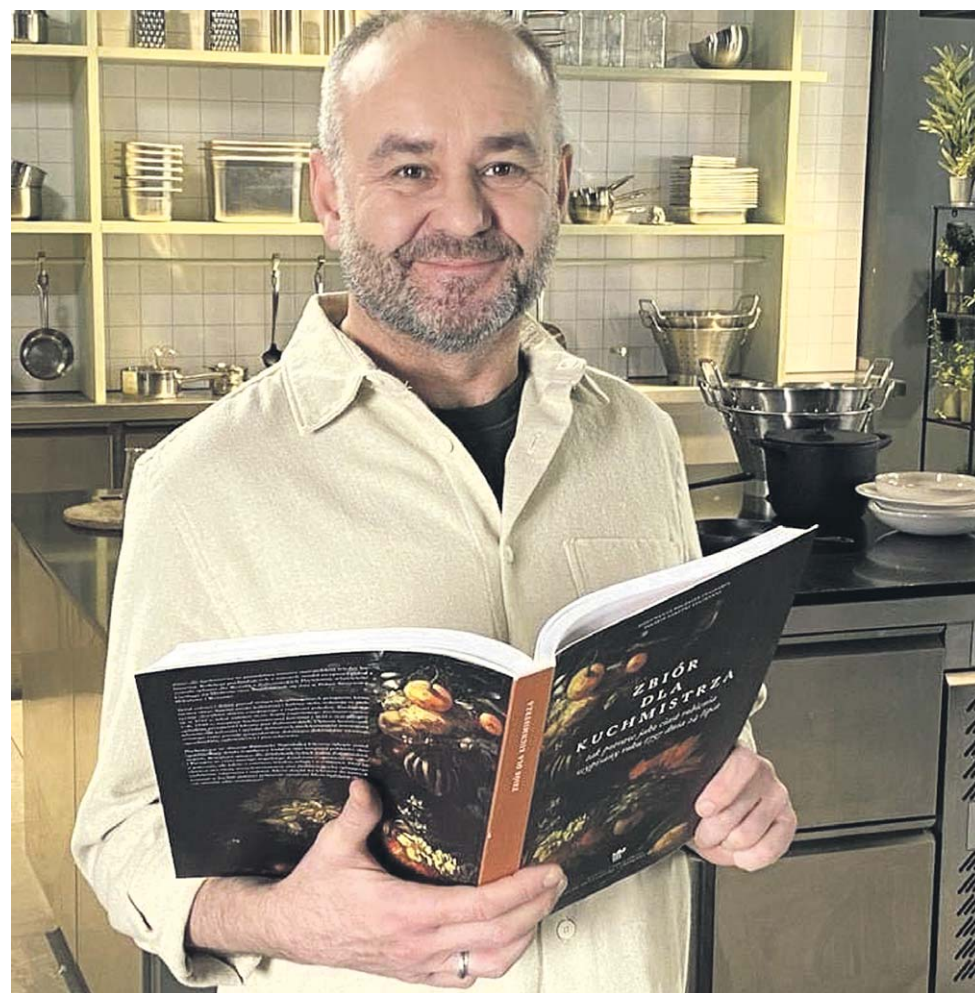
WYKONANIE: ogórki pokroić w słupki. Dodać jogurt, śmietanę, wlać sok z ogórków małosolnych, doprawić solą z pieprzem i koperekiem.

Pomidorowy z białym serem

SKŁADNIKI: 0,75 l wywaru z warzyw, 0,25 l świeżego soku pomidorowego, pół cytryny, 25 dag świeżych pomidorów, 20 dag białego sera, 2 gałązki selera naciowego, 3 łyżki posiekanej natki pietruszki, 3 łyżki posiekanego kopru, sól, pieprz, cukier, tabasco.

WYKONANIE: zimny wywar z warzyw wymieszać z sokiem pomidorowym. Dodać posiekaną zieleninę i seler. Przyprawić solą odrobiną cukru i pieprzu. Do każdej porcji dodać plaster pomidora, kilka kostek sera i cieniutki plaster cytryny. Przed podaniem na kwadrans włożyć do lodówki. Smacznego.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego



Jaja na niedzielę

przepis ze Lwowa sprzed 200 lat

„Weź podług upodobania twarde zgotowane jaja, odkrój kawałek od spodu, aby na półmisku stać mogły; z wierzchu zaś odkrój także kawałek, przez który wyjm żółtka, i utłucz ich na móżdżerzu; rozpuść potem kawałek masła, pokrajanej pietruszki zielonej, to samo serdelków kilka, garść tartej bułki, kilka łyżek śmietany, soli i odrobinę pieprzu. Wszystko razem dobrze wymieszaj i nadziej tym dobrze wypróżnione jaja, które potem włoż w jaja rozbite, i obłóż na pół mąką, na pół tartą bułką, i upiecz na smalcu. Zrób potem sos z soku cytrynowego, serdelków, zielonej pietruszki, szczypiorku i jasnej zaprawki, dodaj kilka łyżek śmietany, i zagotuj wszystko razem. Do stołu jaja daje się na półmisku i polewa się tym sosem”.

Polewka piwna

porada sprzed ponad 400 lat

„Bywają i polewki na kształt winnych żufek z niego czynione, naszym kucharkom i gospodyniom zwyczajne, z żółtkami od jaja, z cynamonem i z szafranu trochę a z cukrem, do czego trochę masła młodego kładą i warzą. Takowa polewka ludzom

chorym jest bardzo użyteczna, abowiem je posila, ale i zdrowi nią się nie kają”.

Flaki po polsku

XVIII wiek

„Nim się flaki gotować będą, w kilkunastu je wodach jak najczystej chędożyć i płukać będziesz, wycierając je grochowinami, to wszystko dziś na jutro zrobisz, tak oporządzone w wodzie przez noc całą leżeć mają, rano w świeżej wodzie je nastawisz, której solić przy nastawieniu takowych nie trzeba, bo gdybyś je posolił, to flaki twarde mieć będziesz. Nakładz pietruszki, selerów i niech się tak gotują godzin 6 przynajmniej. Kiszki z flakami razem jak najczystej wymyte przetrzniej, wymyj na nowo i tylcem noża wychędoż jak najczystej. Weź potem kaszy surowej jakiego bądź gatunku na miskę, posól ją, weź do niej koperku lub majeranku, lub też pietruszki zielonej albo szczypiorku, pokraj to drobno, z kaszą wymieszaj i tym nadziej kiszki, lecz nie napychaj, tylko tyle, aby nadziana była, bo napchana to skamienieje lub pęknie. Gotuj kiszki w flakach lub w rondlu osobnym godzin 3 przynajmniej, gdy już flaki ugotowane będą, wymi je, aby ostygły, pokraj podług woli, i pokrajane włoż w rondel.

Wlej na nie rosółu od sztuki mięsa warząchwów kilka, korzonków pietruszczanych drobno nakraj, także trochę kopru lub natki pietruszczanej. Weź masła dobre pół fonta, ugnieć go z dobrą łyżką [s] maki, to wszystko warztami kładz między flaki i tak znowu niech się dobrze pół godziny gotują, często je mieszaj i przewracaj, gdy zobaczysz, że już dosyć mają, wyłóż na półmisek, kiszke pokrajaną lub w całości połóż, opieprz, posól i z pietruszki zielonej natką lub koprem drobno usiekany a osobno ugotowanym posypawszy, wydasz. Jeżeli chcesz dać flaki z rzepą, to najprzód pokrajawszy rzepę, ugotujesz ją w rosółu, a gdy już będzie ugotowana, to ją na sitku przecedziwszy, ułożysz, włożysz do flaków i z temi znowu zagotujesz. Toż samo masz zachować, gdy zechcesz dać flaki z kapustą włoską lub słodką”.

Ryby z agrestem po staropolsku

przepis z 1682 roku

„Oczesaną rybę zrysuj, cebule drobno wkraj, wlej wody, masła albo oliwy, rożenków drobnych, agrestu, cynamonu, wina, pieprzu, słodkości. Przywarz, a daj”.

*Więcej na facebook.com/kuchnia staropolska

Teatr Imperialny: Znieczenie



NA SCENIE Teatr Imperialny w Lublinie serdecznie zaprasza na interaktywną komedię „Znieczenie”. W rękach Śmierci ludzie stają się marionetkami: zawieszeni na sznurkach losu czekają na nieubłagane przeznaczenie. Widzowie, wciągnięci w wir wydarzeń, stają się integralną częścią widowiska.

Teatr Imperialny to grupa artystyczna złożona ze studentów i doktorantów

UMCS, która powstała w 2013 roku. Co roku stara się wyśtawiać coś nowego. Oprócz „Spowiedzi masochisty” ma na koncie takie spektakle jak: „Moja córeczka” (2012), „Delikatne. Wrażliwe. Niewinne” (2014) oraz „Dostojewsky T-R.I.P.” z 2017.

Kiedy? 9 czerwca, godzina 20,

Gdzie? Sala Widowiskowa ACKiM UMCS Chatka Żaka w Lublinie. Wstęp wolny. **MG**

Kaliber 44

KONCERT W piątek (7 czerwca) w lubelskiej Fabryce Kultury Zgrzyt o godzinie 21 rozpocznie się koncert, podczas którego Kaliber 44 wykona swoje najważniejsze utwory.

Kaliber 44 to jeden z najważniejszych składów hip-hopowych w Polsce. Grupa została założona przez braci Martenów – Michała (Joka) i Marcina (Abradab), później dołączył do nich Piotr Łuszcz (Magik). Był to 1994 rok. W 1996 roku wydał debiutancką płytę „Księga Tajemnicza. Prolog”, która weszła do kanonu polskiej muzyki. W 2000 roku Magik popełnił samobójstwo, a Joka

wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Kierowany przez Abradaba Kaliber 44 koncertował do 2003 roku. W 2013 roku grupa wznowiła działalność koncertową, ich pierwszy koncert odbył się na Open'erze w 2013 roku w Gdyni w składzie: Abradab, Joka, DJ FEEL-X; towarzyszył im zespół instrumentalny. 13 lutego 2016 roku odbyła się premiera ich płyty „Ułamek tarcia”. W skład nowego Kalibra wchodzi bracia Marcin (Abradab) i Michał (Joka) Martenowie. Na płycie gościnnie występują Grubson, Gutek i Rahim.

Bilety na goingapp.pl.

Weekend na Słonecznym Wrotkowie

CZAS WOLNY W najbliższą sobotę i niedzielę, na terenie Słonecznego Wrotkowa zaplanowano czwartą już edycję wydarzenia pod nazwą Eko Piknik. To wspólne dbanie o przyrodę, ale także mnóstwo fantastycznej zabawy i pro-ekologicznej edukacji.

Wszystko rozpocznie się w sobotę (8 czerwca) o godzinie 10. Będą gry i konkursy, pokazy i prezentacje rozwiązań ekologicznych stosowanych przez lubelskie firmy i instytucje. Koniec o 14.

W niedzielę (9 czerwca) o godzinie 13 MOSiR ponownie zaprasza na teren eventowy przy ośrodku Słoneczny Wrotków, tym razem na Festyn rodzinny z MOSiR Lublin. W programie spotka-

nia z zawodnikami lubelskich klubów sportowych, zabawy na dmuchańcach i trampolinach, gry, zabawy i animacje dla najmłodszych. Pod wielkim namiotem będzie mini miasteczko ruchu drogowego, a o godzinie 17 imprezę zwieńczy koncert zespołu Grzegorz Janczak Szanty.

MPK Lublin zorganizowało darmowy transport dla uczestników obu imprez. W sobotę o godzinie 9.30 z Placu Litewskiego odjedzie specjalny autobus dla uczestników Eko Pikniku, a o godz. 14.30 odjedzie z powrotem na Plac Litewski. Dla uczestników niedzielnej imprezy, autobus na Placu Litewskim pojawi się o godzinie 12.30. Powrót z Zalewu o godzinie 19. **MG**



FOT. DW/ARCHIWUM

Lublin – Lublinowi

MUZYKA 7 i 9 czerwca w lubelskiej Muszli Koncertowej im. Romualda Lipko w Ogrodzie Saskim będą koncerty w ramach wydarzenia „Lublin – Lublinowi”.

To podsumowanie sezonu artystycznego 2023/24. Wystąpią wszystkie grupy

Zespołu Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej. W piątkowym wydarzeniu udział wezmą grupy: Lubliniacy, Lubliniacy I, Mały Lublin, Lubelanki, Lublinianki, Lubliniaczki, Słoneczka oraz Wiolinki. Natomiast w niedzielę wystąpią: I i II

Reprezentacja, Lubelacy, Lubelacy I, Dzieci Lublina, Małe Lublinianki, Nutki, Wróbelki oraz grupa Seniorów.

Początek o godzinie 18. Wstęp wolny.

W sobotę 8 czerwca także w Muszli Koncertowej od-

będzie się widowisko „Noc Świętojańska” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Lublin” im. W. Kaniorowej. Będzie to taneczno-muzyczna opowieść pełna tradycyjnych pieśni, tańców i obrzędów. Początek o 21.

MG

Jeden festiwal, pięć koncertów

MUZYKA Trzy czerwcowe weekendy w Zamościu to gratka dla melomanów. W ramach tegorocznej edycji Zamojskiego Festiwalu Kultury „arte, cultura, musica e...”

Zaplanowano aż pięć koncertów, podczas których Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego wystąpi ze znakomitymi gośćmi.

Pierwszy z nich w sobotę (8 czerwca) na scenie plenerowej na dziedzińcu Akademii Zamojskiej (godz. 20) zatytułowany jest „Beautiful Jazz Opera”.

Podczas tego muzycznego wydarzenia piękno opery połączone zostanie z jazzową nutą. Poza Namysłowiakami pod batutą tadeusza Wicherka wystąpią: Anna Fabrello – sopran, Łukasz Załęski – tenor, Leszek Kułakowski Trio. A całość poprowadzi Paweł Sztompke.

Dzień później, w tym samym miejscu, ale o godz. 18 planowany jest koncert zatytułowany „Chopin-Moniuszko-Komeda-Kułakowski”. W repertuarze, jak nie trudno się domyślić, arcydzieła kompozytorów klasycznych i współczesnych.

Tydzień później kolejna odsłona Zamojskiego Festiwalu Kultury. W sobotę (15 czerwca, godz. 20) odbędzie się koncert „Wieczór włoskich przebojów”. Z zamojską orkiestrą wystąpią wybitni artyści z Italii: Angela Semeraro, Edoardo Perrone oraz Morgan Zitti. W programie znajdą się zarówno klasyczne włoskie

arie, jak i współczesne hity, które od lat podbijają serca melomanów na całym świecie.

Natomiast na niedzielę (16 czerwca, godz. 18) zaplanowano koncert „Pod niebem Paryża”. Organizatorzy zapraszają do świata francuskiej muzyki. Na scenie wystąpią wybitni artyści: Katarzyna Zawada oraz Trio Beethovenowskie, którzy zabiorą nas w podróż przez melodie znane i kochane na całym świecie.

Ostatnia odsłona „arte, cultura, musica e...” to „Viva Italia” - koncert zaplanowa-

ny na piątek 21 czerwca (godz. 19). Ten wieczór na dziedzińcu Akademii Zamojskiej zabierze słuchaczy w wirtuozowskie arie z włoskich oper. Artyści zaprezentują m.in. suite ze „Skrzypka na dachu” czy „My fair Lady”. Na scenie pojawią się wybitni artyści: Edyta Piasecka, Arkadiusz Anyska oraz Maurizio Colasanti, którzy wystąpią wraz z Orkiestrą Symfoniczną im. Karola Namysłowskiego w Zamościu.

Bilety na wszystkie festiwalowe koncerty są już dostępne w siedzibie Orkiestry Symfonicznej oraz w sprzedaży online.

(OPRAC. AK)



Syndyk sprzeda szklarnie k. Opola Lubelskiego

Syndyk ogłasza sprzedaż kompleksu nieruchomości o pow. 7,49 ha zabudowanych szklarniami w m. Osiny k. Opola Lubelskiego za cenę nie niższą niż 1 556 210,10 zł.

Oferty należy składać do dnia 10 lipca 2024 r. godz. 15:00 (decyduje data wpływu) na adres: Łukasz Błaszczuk, syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa.

Regulamin sprzedaży oraz operat szacunkowy dostępne są na stronie internetowej <http://blaszczuk.pl/syndyk-sprzeda/nieruchomosci/> oraz po uprzednim zgłoszeniu zapytania na adres e-mail: m.malaszek@blaszczuk.pl oraz pod numerem telefonu +48 22 299 22 54.

in731

WÓJT GMINY UŚCIMÓW

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.)

INFORMUJĘ,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Uścimów, oraz na stronie pod adresem: <https://uguscimow.bip.lubelskie.pl> został **wywieziony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat.**

Szczegółowe informacje pod nr tel. (81)85-23-033 lub pod adresem nieruchomosci@uscimow.org.pl

Wójt Gminy Uścimów
/-/ Eliza Smoleń

in738

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572)

Starosta Krasnostawski zawiadamia,

że w dniu 03.06.2024r. na wniosek Wójta Gminy Łopiennik Górny, Łopiennik Nadrzeczny 3A, 22-351 Łopiennik Górny została wydana decyzja Nr:AB.6740.104.2024 udzielająca zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa drogi gminnej Nr 110029L w miejscowości Łopiennik Dolny Kolonia”.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w obrębie ewidencyjnym 0007 Łopiennik Dolny Kolonia, jednostka ewidencyjna 060607_2 Łopiennik Górny.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- obręb ewidencyjny 0007 Łopiennik Dolny Kolonia, jednostka ewidencyjna 060607_2 Łopiennik Górny:

1. działka nr 113,

II. Działki dzielone pod inwestycję:

- obręb ewidencyjny 0007 Łopiennik Dolny Kolonia, jednostka ewidencyjna 060607_2 Łopiennik Górny:

1. działka nr 36/8 wg projektu podziału na działki nr **36/9, 36/10, 36/11**,
2. działka nr 38/2 wg projektu podziału na działki nr **38/6, 38/7**,
3. działka nr 38/4 wg projektu podziału na działki nr **38/8, 38/9**,
4. działka nr 38/5 wg projektu podziału na działki nr **38/10, 38/11**,
5. działka nr 39/3 wg projektu podziału na działki nr **39/27, 39/28**,
6. działka nr 39/8 wg projektu podziału na działki nr **39/21, 39/22**,
7. działka nr 39/12 wg projektu podziału na działki nr **39/23, 39/24**,
8. działka nr 39/15 wg projektu podziału na działki nr **39/25, 39/26**,
9. działka nr 46/18 wg projektu podziału na działki nr **46/29, 46/30**,
10. działka nr 47/1 wg projektu podziału na działki nr **47/12, 47/13**,
11. działka nr 47/2 wg projektu podziału na działki nr **47/14, 47/15**,
12. działka nr 47/3 wg projektu podziału na działki nr **47/16, 47/17**,
13. działka nr 48/1 wg projektu podziału na działki nr **48/9, 48/10**,
14. działka nr 48/3 wg projektu podziału na działki nr **48/15, 48/16**,
15. działka nr 48/4 wg projektu podziału na działki nr **48/13, 48/14**,
16. działka nr 48/6 wg projektu podziału na działki nr **48/11, 48/12**,
17. działka nr 49/1 wg projektu podziału na działki nr **49/7, 49/8**,
18. działka nr 49/3 wg projektu podziału na działki nr **49/11, 49/12**,
19. działka nr 49/4 wg projektu podziału na działki nr **49/13, 49/14**,
20. działka nr 49/5 wg projektu podziału na działki nr **49/9, 49/10**,
21. działka nr 50/1 wg projektu podziału na działki nr **50/7, 50/8**,
22. działka nr 50/2 wg projektu podziału na działki nr **50/9, 50/10**,
23. działka nr 50/3 wg projektu podziału na działki nr **50/11, 50/12**,
24. działka nr 50/5 wg projektu podziału na działki nr **50/15, 50/16**,
25. działka nr 50/6 wg projektu podziału na działki nr **50/13, 50/14**,
26. działka nr 51/1 wg projektu podziału na działki nr **51/7, 51/8**,
27. działka nr 52/1 wg projektu podziału na działki nr **52/13, 52/14**,
28. działka nr 52/4 wg projektu podziału na działki nr **52/23, 52/24**,
29. działka nr 52/7 wg projektu podziału na działki nr **52/17, 52/18**,
30. działka nr 52/10 wg projektu podziału na działki nr **52/15, 52/16**,
31. działka nr 52/11 wg projektu podziału na działki nr **52/19, 52/20**,
32. działka nr 52/12 wg projektu podziału na działki nr **52/21, 52/22**.

Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję. Zakres inwestycji obejmuje: roboty rozbiórkowe, roboty ziemne, wykonanie nawierzchni jezdni, wykonanie nawierzchni zjazdów, wykonanie poboczy, wprowadzenie stałej organizacji ruchu, wykonanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu, roboty wykończeniowe.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z powołanymi wyżej przepisami strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Krasnymstawie przy ulicy Sobieskiego 3, 22-300 Krasnystraw, tel. 082 576-72-86.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Krasnostawskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572) w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie - doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie umieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Gminy Łopiennik Górny oraz na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Gminy Łopiennik Górny.

in737

BUDOWNICTWO**SPRZEDAM**

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

060624L01.A

HANDEL

KUPIĘ starocie i antyki - obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. Tel. 607 279 102.

069524L01.A

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

050024L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 81 381 20 12, 517-304-181

054324L01.A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

**AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE**www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Załącznik do zlecenia z dnia 03.06.2024 r.

FN. 6845.34.2024.MT

INFORMACJA

Burmistrz Józefowa podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Józefowie przy ul. Kościuszki 37, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej <http://umjosefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od dnia 03.06.2024 r.

został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy znajdującej się na działce nr 649/6 w obrębie ewidencyjnym Majdan Nepryski.

in733

MOTORYZACJA

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

P4535

NISSAN Primaster 7-osobowy, dwa miejsca do spania, stan dobry. Tel. 604 935 193.

060724L01.A

NAUKA

BEZPŁATNE kursy zawodowe, potwierdzenie kwalifikacji. Tel. 514 643 328.

060624L01.B

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

SPRZEDAM udziały mieszkalne w budynku hotelu w Okuniewie (okolice Warszawy). Cena 4000 zł/ mkw. Tel. 660 795 386.

067924L01.C

PRACA

ZATRUDNIĘ pomoc kuchenną, praca w okolicach Warszawy. Gwarantuję mieszkanie. Tel. 660 795 386.

067924L01.A

ZATRUDNIĘ małżeństwo: pani do kuchni, pan jako pracownik gospodarczy, praca w okolicach Warszawy. Gwarantuję mieszkanie. Tel. 660 795 386.

067924L01.B

USŁUGI

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, stodoł, komórek, mieszkań, domów i innych pomieszczeń. Wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie i remoncie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli oraz innych nie potrzebnych rzeczy. Dodatkowo zajmujemy się rozbiórką wszelkich budynków. Swoje prace oferujemy również w zakresie wycinki oraz podcinki drzew usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu o inne prace. Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557

058224L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie,

karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

064924L01.A

NAPRAWA pomp wodnych, hydroforowych, zatapialnych Tel. 604200271

069324L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

014824L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY** zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

067624L01.B

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

169324L01.A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:**| Agnieszka Brania**

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

www.dziennikwschodni.pl/oferta

in730

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 44 utworzą rozwiązanie z kategorii śmieszne komentarze sportowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

	2	6						
							9	
9					3			5
		5			9		2	
8				6				
		9		4	1	6		
				3		7		2
4			1	8				
	7		6			8		

	7							
8			2		4			
			6					8
6							1	
				5	9			
1		8						
	4	3		7		2		
	9							6
				3		5		

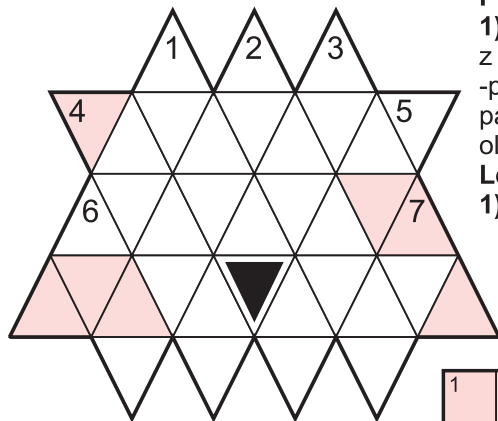
JOLKA OD A DO Ž

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii kolarstwo szosowe.

The image shows a 10x10 grid. The top-left 5x5 sub-grid contains the following letters in red: 'A' at (row 3, col 1) and 'Z' at (row 5, col 4). The main grid contains black dots at (row 1, col 3), (row 1, col 5), (row 2, col 2), (row 2, col 4), (row 3, col 6), (row 4, col 3), (row 4, col 4), (row 5, col 7), (row 5, col 8), (row 5, col 9), (row 6, col 2), (row 6, col 4), (row 6, col 6), (row 6, col 8), (row 6, col 9), (row 7, col 3), (row 7, col 5), (row 7, col 7), (row 7, col 9), (row 8, col 2), (row 8, col 4), (row 8, col 6), (row 8, col 8), (row 8, col 9), (row 9, col 3), (row 9, col 5), (row 9, col 7), (row 9, col 9), (row 10, col 2), (row 10, col 4), (row 10, col 6), (row 10, col 8), (row 10, col 9). Thick black lines form a pattern of horizontal and vertical segments across the grid. To the right of the main grid is a 5x5 empty grid.

A) „Jacek i ...”, dobranocka (6). **B)** Czapka na mrozy (8). **C)** Miejsce pracy telefonistki (9). **D)** Należała do świty (6). **E)** Jezioro, z którego wypływa Niagara (4). **F)** Oddział przedsiębiorstwa (5). **G)** Lekcja z globusem (9). **H)** Bibka, pijatyka (7). **I)** Kraj kojarzony z dynastią Pahlawi (4). **J)** Trefniś w talii kart (5). **K)** Piotr Skarga w „Mamuśkach” (5). **L)** Medykamenty (4). **Ł)** ... parowa, nazywana parówką (6). **M)** Stołówka na statku, dla załogi (4). **N)** W zestawie dla majsterklepki (9). **O)** Haftowana szata księdza (5). **Ó)** Kształt precelka (6). **P)** Najwięcej go na Saharze (5). **R)** Przepływa przez Chorzów (4). **S)** Nóż lub ząb (7). **Ś)** Malwa (4). **T)** Wydostał się z Labiryntu dzięki nici Ariadny (7). **U)** Przygotowuje maszyny do pracy (9). **W)** Adwokat z „Barw szczęścia” (6). **Z)** Polski producent kosmetyków (5). **Ż)** Okrągły otwór w tęczówce oka (7). **Ź)** Grot w żeglarskim (6).

UKOŚNIK. Litery z kolorowych pól, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii wojsko. Brzeczkośnia:



Poziomo:

- 1) Uczeń – dzienniczek, student – ?
- 2) Błady jak ..., czyli bardzo błędy.
- 3) Pracuje w lesie; borowy.
- 4) Interes przynoszący zysk.

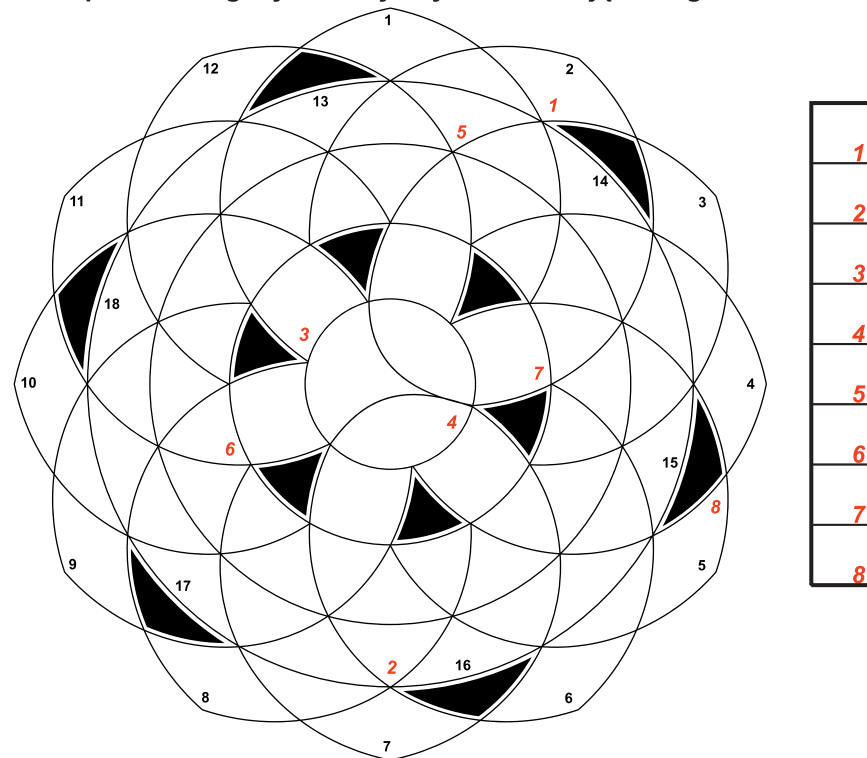
1					
2					
3					
4					

LOGOGRYF

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - postać z filmów.

ROZETA BEZ A

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie z kategorii znani pisarze. Odgadywane wyrazy nie zawierają samogłoski A.



Prawoskrętnie:

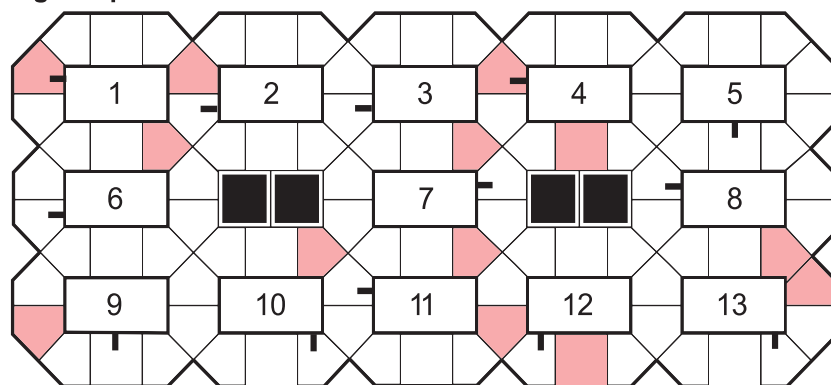
1) „Butelka” wśród drobiu. 3) Don ..., miał konia Rosynanta. 5) Peter Paul ..., malarz. 7) Cienka tkanina sukienkowa. 9) Kolor kwiatów bzu. 11) Cykada. 13) Dzik, maskotka klubu Vive Kielce (piłka ręczna). 14) Alfred Nobel. 15) Gapowicz – konduktor, przemytnik – ? 16) Jej kwiaty składają się przy dotknięciu; mioza. 17) ... rțeci, rośnie lub opada. 18) Leczony u stomatologa.

Lewoskretnie:

2) Część stodoły; zapole. 4) Orkan, huragan. 6) „Podwójny” ptak. 8) Człowiek bardzo bogaty. 10) Roślina na nalewkę zwaną absynten. 12) Nicość. 13) Dowód wpłaty lub wypłaty; odcinek. 14) Młody byczek. 15) Człowiek gromadzący zbędne zapasy. 16) „Mówi”, ile co kosztuje. 17) „Mebel”, o który toczy się walka. 18) Zbyt słodka kawa.

WIRÓWKA W DWÓCH SŁOWACH

Litery z kolorowych pól, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii sport.



Pierwsze litery odgadywanych par wyrazów w kolejności alfabetycznej:
CG, DL, GG, JP, KM, KP, KW, NL, OJ, OW, PD, SH, TW.

Prawoskrętnie:

1) Odbijana przed pracą i po pracy. 2) „Znowu”, przebój Lady Pank. 3) Sklep z używaną odzieżą. 4) Reżyser serialu „Miasteczko Twin Peaks”. 5) Bridge, słynny most wiszący w San Francisco. 6) Autor powieści „Portret Doriana Graya”. 7) Tytuł dramatu Witkacego lub ptak w szuwarach. 8) Komedie ze Staszkiem Kolasą. 9) Przyjaciel Adasia Hapsa („Kingsajz”). 10) Hrabina lub baronowa. 11) Film z Sylwestrem Stallone. 12) Ma 14-21°dH. 13) 10. rocznica ślubu.

KWADRAT MAGICZNY

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii muzyka.

Poziomo i pionowo ten sam wyraz:

- 1) Lokum dla pilotów w samolocie.
- 2) Dobre wychowanie; obyczaj
- 3) Młody kwiatostan pszenicy.
- 4) Model Volkswagena.
- 5) Szczytne cele, do których dąży człowiek.
- 6) Biegły w sztuce dowodzenia.

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

KARTKA Z KALENDARZA

1753

w Londynie założono
Muzeum Brytyjskie

1848

urodził się Paul Gauguin,
francuski malarz

1940

urodził się Tom Jones,
walijski piosenkarz

1961

premiera filmu „Ostatni
zachód słońca” w reżyserii
Robert Aldricha. W rolach
głównych: Kirk Douglas i
Rock Hudson

1986

Mistrzostwa Świata w
Piłce Nożnej w Meksyku:
Polska pokonała Portugalię
1:0 w swoim drugim meczu
grupowym

2002

premiera filmu „Dzień świra”
w reżyserii Marka
Koterskiego. W roli głównej:
Marek Kondrat

2008

wystartował informacyjny
kanał telewizyjny Polsat
News

2008

rozpoczęły się XIII
Mistrzostwa Europy w
Piłce Nożnej rozgrywane w
Austrii i Szwajcarii54 km
i 526 mtaki rekord świata w
jeździe godzinnej ustanowił
brytyjski kolarz Bradley
Wiggins w Londynie
7 czerwca 2015
roku

Ile trzeba zapłacić za 5 dolarów?

MONETA Jest wykonana z czystego srebra próby 999, waży 2 uncje (62,2 g) i ma wartość nominalną 5 dolarów. Jednak powstało tylko 300 sztuk, co podnosi jej wartość.

3 czerwca swoją premierę ma nowa moneta kolekcjonerska, która powstała dzięki współpracy Mennicy Gdańskiej z Warner Bros. Discovery Global Consumer Products. W ramach umowy licencyjnej, Mennica Gdańska wprowadza na rynek numizmat z Supermanem.



Wysoki relief i numerowany rant nadają nowej monecie w ofercie Mennicy Gdańskiej unikalny charakter, a

druk UV i oksydacja ożywiają świat Metropolis. Nakład tego numizmatu został ograniczony do zaledwie 300 sztuk na cały świat. Emitentem jest wyspa Niue, a moneta ze srebra próby 999, o wadze 2 uncji ma wartość nominalną 5 dolarów.

„Ta wyjątkowa moneta, kolejna już w serii Mennicy Gdańskiej inspirowanej produkcjami WBD, to nie tylko przedmiot kolekcjonerski. To fragment historii popkultury, a także symbol siły i sprawiedliwości, jakie

reprezentuje Superman. Numizmat ten będzie nie tylko idealnym dodatkiem do każdej kolekcji monet, ale także wyjątkowym i nietypowym prezentem dla bohaterów naszego dnia codziennego, którzy wykażą się odwagą i determinacją, choć nie noszą peleryny” – mówi Dorota Żurkowska, GSVP – Revenue w Warner Bros. Discovery w Polsce.

Moneta jest dostępna od 3 czerwca na stronie mennica-gdanska.pl za 1 100 złotych.

FOT. WARNER BROS.

To było spore wyzwanie

TELEWIZJA Prezenterka przekonuje, że doskonale się czuje w roli gospodyni „Pytania na śniadanie” i wiąże z tym formatem duże nadzieje. Po blisko ośmiu latach nieobecności w mediach publicznych Beata Tadla powróciła do TVP, jednak nie do pionu informacji i publicystyki, z którym związana była wcześniej, ale do lżejszej formuły

– „Pytanie na śniadanie” to jest dla mnie zupełnie nowe zawodowe wyzwanie, ponieważ do tej pory nie pracowałam w duecie w programie na żywo, który trwa tyle godzin, kiedy dochodzi do tylu spotkań z różnymi ludźmi, tylu wywiadów, czasem sytuacji nieoczekiwanych. Więc dla dotychczasowej singielki zawodowej było to spore wyzwanie – mówi agencji Newseria Lifestyle Beata Tadla.

Na kanapach śniadaniówki TVP2 towarzyszy jej Tomasz Tylicki. Prezenterka chwali sobie współpracę z nim, ponieważ szybko udało im się nawiązać nić porozumienia, a to bardzo ważne, by w programie na żywo w każdej sytuacji móc liczyć na swojego partnera.

– Coraz bardziej się uzupełniamy, coraz mocniej wspieramy, uczymy się siebie nawzajem, więc jest po prostu genialnie już w tej chwili. W duecie jest na pewno weselej, radośniej, zresztą mamy oboje bardzo podobne poczucie humoru, więc



śmiejemy się z tych samych rzeczy, śmiejemy się też z siebie wzajemnie i z siebie po prostu. Uwielbiamy poranki, uwielbiamy ludzi, ale oczywiście to są też techniczne rzeczy, których trzeba się wzajemnie nauczyć, bo jesteśmy dwójkiem ludzi o różnych

osobowościach i te osobowości się zderzyły i muszą się siebie po prostu nauczyć, ale to się dzieje.

Beata Tadla tłumaczy, że przygotowanie scenariusza do czterogodzinnego programu na żywo wymaga wiele pracy. Nad całością

formatu czuwa kilkadziesiąt osób, których nie widać na ekranie.

– W „Pytaniu na śniadanie” są zespoły wydawców i podwydawców, i każdy zespół pracuje przez tydzień na program, który odbywa się jednego dnia w konkret-

ny poranek. No i my oczywiście też współpracujemy z wydawcami, słuchamy ich pomysłów, mamy swoje pomysły, ale już to, co się wydarzy w trakcie programu, jest nie do zaplanowania, bo tam się dzieją rzeczy niezwykle, spontaniczne i wynikające z potrzeby chwili.

Choć do tej pory widzowie kojarzyli Beatę Tadłę głównie z programami informacyjnymi, to prezenterka przekonuje, że doskonale się czuje również w formacie lifestylowym. – „Pytanie na śniadanie” daje mi mnóstwo radości. Spotkania z ludźmi to jest ogromna serdeczność, to jest uczenie się od siebie nawzajem, ale też rozwijanie, dowiadywanie się codziennie czegoś na nowo. Więc kiedy ktoś mnie pyta, czy ja zatęskniłam za swoim dawnym zawodowym życiem, to odpowiadam: nie, nie tęsknię za polityką, nawet przez sekundę nie zatęskniłam, chociaż wcześniej myślałam, że tak będzie.

NEWSERIA LIFESTYLE

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Tom pełen przygód

KOMIKS Trzynasty album zbiorczy przygód Czarodziejek W.I.T.C.H. W Kondrakerze dzieje się coś dziwnego, więc zaniepokojona Wyrocznia podejmuje decyzję o zamknięciu Twierdzy. Tymczasem w Heatherfield czarodziejki tracą swoje dotychczasowe moce i otrzymują nowe, nad którymi muszą zapanować.

Ich nauczycielem zostaje Matt, który nie wiadomo z jakiego powodu zaczął służyć Kondrakerowi. Dziewczyny stają oko w oko z dawną opiekunką żywiołu ziemi. Niedługo kochana i podziwiana, przez swoją arogancję i zachłanność została przemieniona w potwora. W mrocznej otchłani czeka na właściwy moment,

żeby się zemścić na Kondrakerze. To nie koniec zmian w życiu naszych bohaterek. Taranee odkrywa rodzinny sekret, a mama Will ma dla niej niesamowitą wiadomość. W.I.T.C.H. zaczynają też swoją przygodę z Akademią Tańca Jenseana...

Elegancka edycja w twardej oprawie to idealny prezent dla każdego, kto uwielbia

przygody, czary, humor oraz opowieści o przyjaźni i miłości, a także niezwykła gratka dla wszystkich dawnych, dorosłych już, fanów serii!

Księga trzynasta zawiera komiks z numerów 150–161 magazynu „Czarodziejki W.I.T.C.H.” – to ponad trzysta stron przygód czarodziejek w twardej oprawie. Premiera: 19 czerwca.



FOT. WYDAWNICTWO EGEMONT